

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamseje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
" półrocznie. "

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Księża centrowcy zapowiadają swoim zaufanym, że otrzymują ze starostwa wielką ilość kart głosowania. Agitatorzy centrowo-wszechpolsko-stańczykowski będą wydłubać i wydierać od ludzi karty głosowania, wypełnione nazwiskiem kandydata ludowców, a będą wypychać swoje karty głosowania z kandydatami »zdrady narodowej«.

Podając do wiadomości Przyjaciół te zamysły wrogów, ostrzegamy i prosimy, aby każdy wyborca strzegł swojej karty wyborczej i nie pokazywał ani wrogom, ani nieznanym osobom. Kartę głosowania należy w domu wypełnić i schować bezpiecznie, a wyjąć aż wobec komisji wyborczej, przystępując do urny.

Członkowie Rady gminnej w tych gminach, gdzie wyznaczone jest miejsce głosowania, niechże się pilnie dowiadują, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady gminnej dla wyboru członków do komisji wyborczej. Na to posiedzenie Rady gminnej należy przyjść w komplecie i dopilnować, aby jak najdzielniejszych ludowców wybrać do komisji wyborczej. Wybrać można i nieradnego, także z innej gminy, która w tej gminie ma wyznaczone miejsce głosowania. Członek komisji musi być wyborcą.

Gdyby się gdzieś zdarzyło, że wójt na własną rękę, bez zawiadomienia radnych, wybrał członków do komisji, prosimy natychmiast donieść nam o tem.

Mężowie zaufania.

Każde Stronnictwo, starając się o wybór swego kandydata na posła w danym okręgu wyborczym, ma prawo wysłać do Komisji wyborczej swego „męża zaufania“.

Mężem zaufania może być tylko wyborca z tych gmin, które razem w jednym miejscu głosują.

Ustawa wyborcza dopuszcza wysłanie aż pięciu mężów zaufania w każdym miejscu wyboru, ale my radzimy wybrać dwóch mężów zaufania.

W tym celu raczą się zejść na wspólne zgromadzenie wyborcy-ludowcy ze wszystkich gmin, głosujących w jednym miejscu i wybrać sobie dwóch najdzielniejszych i najmądrzejszych wyborców-ludowców na mężów zaufania. Oczywiście, że kto już wybrany do Komisji wyborczej, ten nie może być jako mąż zaufania.

Zaraz na tem zgromadzeniu wyborców-ludowców należy spisać zawiadomienie do starostwa z podaniem dokładnem imion i nazwisk mężów zaufania. Podanie to, jak i wszelkie podania w sprawach wyborczych, jest wolne od stempla.

Wzór takiego podania (na zwykłym białym arkuszu papieru).

W sprawie wyborczej wolne od stempla.

Świętne c. k. Starostwo!

Dnia..... maja odbyć się mają wybory do Rady państwa w gminie..... powiatu.....

O mandat poselski z tego okręgu wyborczego ubiega się kandydat Polskiego Stronnictwa Ludowego (tu wypisać imię i nazwisko kandydata), którego tak podpisani, jak i ogół wyborców naszej gminy pragną wybrać swoim posłem i na niego będą głosowali.

Z tego powodu podpisani, jako stronnictwo ubiegające się o wybór tego posła, proszą Świętne c. k. Starostwo, by raczyło zarządzić, iżby do tego aktu wyborczego w myśl § 23 ustawy wyborczej byli dopuszczeni jako mężowie zaufania:

1. (Imię i nazwisko oraz bliższe określenie adresu pierwszego męża zaufania).

2. (Imię i nazwisko oraz bliższe określenie adresu drugiego męża zaufania).

Obaj wymienieni są wyborcami z tej gminy do głosowania uprawnieni.

Gmina..... dnia..... 1907 r.

(Podanie to podpisać mają ile możności wszyscy wyborcy z tej gminy).

Na grzbiecie (rubrum):

Do

Świętne c. k. Starostwa

W.....

Wyborcy¹ z gminy....., jako przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego, do rąk pierwszego podpisanego.

proszą o dopuszczenie do aktu wyborczego swoich mężów zaufania.

Podania te, o dopuszczenie mężów zaufania, należy wnieść do starostw najpóźniej 23 kwietnia, aby je na czas załatwiono. **Niechże nad tem czuwają Gminne Komitety P. S. L.!**

Chłopski sztandar.

Kochanemu Posłowi Janowi Stapińskiemu, dzielnemu obrońcy chłopów, poświęca autor w dowód najgłębszej czci i prawdziwego szacunku.

Chłopski sztandar w górę płynie:
Ponad wioski, ponad sioła,
Kędy cnota chłopska słynie,
Kędy dzielny lud dokoła!

Chłopski sztandar narodowy: *)
Zawsze piękny, zawsze nowy;
Na nim obraz chłopskiej chaty,
Godła pracy i oświaty.

A więc, chłopi w górę serca, —
Pod sztandaru stańmy znakiem;
Niechaj widzi wróg oszczerca,
Że biją tentnem jednakiem!

Bo nasz sztandar narodowy:
Zawsze piękny, zawsze nowy;
Na nim obraz chłopskiej chaty,
Godła pracy i oświaty.

W zgodzie sobie dajmy dłonie —
Niech nam jedność wieńczy skronie!
Tylko jedność, zgoda, męstwo
Da nam nad wrogiem zwycięstwo!

Bo nasz sztandar narodowy:
Zawsze piękny, zawsze nowy;
Na nim obraz chłopskiej chaty,
Godła pracy i oświaty.

Każdy śmiało i wesolo
Niech się swojej pracy ima —
Oświatę szerzy wokolo,
Chłopski sztandar w górę trzyma!

Bo nasz standar narodowy:
Zawsze piękny, zawsze nowy;
Na nim obraz chłopskiej chaty
Godła pracy i oświaty.

W Tarnowie 31 marca 1907.

Ludwik Młynek,
chłop ze Sieroczy.

Kandydaci Polskiego Stronnictwa Ludowego na posłów do Rady państwa.

1. Bojko Jakób, rolnik z Gręboszowa (okręg: Dąbrowa-Żabno-Radomyśl Wielki-Mielec).

2. Baranowski Stanisław, rolnik z Zimnejwódk (okręg: Lwów-Winniki-Szczerzec-Gródek).

*) Każdą drugą zwrotkę powtarza się przy śpiewie.

3. **Bomba Antoni**, rolnik z Budziwoja (okręg: Tycezn-Brzozów).

4. **Hozer Jan**, radca sądowy z Brzeżan (okręg miejski Brzeżany itd.).

5. **Jachowicz Józef**, rolnik ze Strażowa (okręg: Łańcut-Leżajsk-Przeworsk).

6. **Pędziński Józef**, rolnik z Mirocina (na tenże okręg, jako drugi).

7. **Jampolski Kazimierz**, rolnik z Łowczy (okręg: Cieszanów-Lubaczów-Jarosław-Radymno-Pruchnik-Sieniawa).

8. **Krampa Franciszek**, rolnik, poseł z Padwi (okręg: Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Ulanów-Sokołów).

9. **Kubik Jan** były poseł, rolnik (okręg: Biała-Oświęcim Kęty-Andrychów).

10. **Madej Jakób**, rolnik z Ujazdu (okręg: Jasło-Biecz-Gorlice).

11. **Mleczek Franciszek**, rolnik ze Strzałkowie (okręg: Sambor-Starasól-Rudki-Komarńo-Sądowa Wisznia).

12. **Olszewski Michał**, były poseł, rolnik (okręg: Tarnów-Tuchów-Radłów-Wojnicz-Zakliczyn).

13. **Paduch Antoni**, rolnik z Brzostowej góry (okręg: Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów).

14. **Ruebenbauer Adam**, wicemarszałek z Bochni (okręg: Bochnia-Wisznice-Niepołomice-Brzesko).

15. **Siwula Jan**, rolnik z Paszczyzny (okręg Ropczyce-Dębica-Pilzno-Przostek).

16. **Smitowski Stanisław**, mieszczanin z Limanowy (okręg: Limanowa-Mszana dolna-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec).

17. **Sołeski Jan**, dyrektor szkoły wydziałowej we Lwowie (okręg miejski).

18. **Sredniawski Andrzej**, rolnik z Górnej wsi (Myślenice-Skawina-Kalwarja-Wadowice-Zator).

19. **Stapiński Jan**, redaktor w Krakowie (okręg: Krosno-Żmigrod-Fryszak-Strzyżów).

20. **Stapiński Jan**, redaktor w Krakowie (okręg: Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki dolne).

21. **Stapiński Jan**, redaktor w Krakowie (okręg: Dynów-Dubiecko-Przemyśl-Mościska-Niżankowice-Dobromil-Bircza).

22. **Szczepański Stanisław**, aptekarz w Zabłochu (okręg Żywiec-Milówka-Sucha-Maków-Jordanów).

23. **Wójcik Franciszek**, rolnik z Wyciąż (okręg: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce).

W okręgu **Łańcut-Leżajsk-Przeworsk** odbędzie się jeszcze zgromadzenie okręgowe dla orzeczenia, czy mają być nadal utrzymane dwie kandydatury.

W okręgu **Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa** będzie urządzone zgromadzenie okręgowe dla wyboru drugiego kandydata.

Ludowcy z **Jarosławskiego** żądają zgromadzenia w Jarosławiu dla rewizji uchwały w Lubaczowie zapadłej. Główny Zarząd Wyborczy postanowił uwzględnić to żądanie. Termin zgromadzenia będzie niebawem oznaczony.

W **Czortkowie** odbędzie się 14 b. m. zgromadzenie delegatów P. S. L. z okręgu Czortków-Budzanów-Mikulicze-Trembowla. Punkt zborny w lo-

kału Koła im. Kościuszki T. S. L. w Czortkowie o godz. 2 po południu.

W **Tarnopolu** zbiorą się delegaci Gminnych Komitetów P. S. L. z okręgu Tarnopol-Kozowa-Zbaraż-Nowe Sioło 21 b. m. Lokal i godzina będą podane w zaproszeniach imiennych.

Z **Chrzanowa** nie nadesłano nam dotychczas sprawozdania.

Ludowcy! Pracujcie z całych sił, abyśmy wszędzie zwyciężyli.

Szczęść Boże!

Główny Zarząd Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego:

Jan Stapiński
przewodniczący.

Jan Kubik *Michał Olszewski*
zastępcy przewodniczącego.

Dr. Franciszek Bardel *Franciszek Wójcik*
sekretarza.

Przygotowania do wyborów.

Okręg: **Dąbrowa-Żabno-Radomyśl Wielki-Mielec.**

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Bojko Jakób**, rolnik z **Gręboszowa**. Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Oleśnica, pow. Dąbrowa. W dniu 18 zm. odbyło się u nas zgromadzenie w kancelarii gminnej, celem zastanowienia się nad przyszłymi wyborami. Po wzajemnem porozumieniu się, przystąpiliśmy do zawiązania Gminnego Komitetu P. S. L., w skład którego weszli **Maciej Droszcz**, przew., **Wojciech Flido**, zast., **Stanisław Lasota**, sekr. o czem zawiadamiamy Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. i zarazem życzymy szczęścia Szanownej Redakcji w walce o chłopskie prawa i pokonanie naszych wrogów przy przyszłych wyborach. S. L.

Trzciana, pow. Mielecki. Wójt **Wojciech Niżolek**, wraz z sekretarzem, przy sporządzaniu listy wyborczej sami dobrowolnie nie wpisali kilku nowo nastających gospodarzy, chociaż już są zamieszkali po trzy lata na dworskich gruntach jako koloniści. Jednak tego nie wiedziałem, aż po upływie czasu reklamacji, bo reklamacja była wolna przez dni 14 t. jest od dnia 16 marca 1907, do dnia 29 marca 1907, teraz już niema prawa nikt reklamacji wnosić.

A zatem proszę o dalsze objaśnienie, czyby nie można było w jaki sposób wyprostować owych pominiętych 20 kolonistów. Dołączam, że w gminie Trzciana, prócz kolonistów jest uprawnionych do głosowania 250 i ma prawo głosowania u siebie, z przynależnymi gminami, **Wola Mielecka**, **Podleszany** i **Piątkowiec**.

Głosy naszej gminy Trzciany, prócz wójta i pisarza pójdą po stronie czysto Ludowej.

Mateusz Les.

Odpowiedź: Głosy opuszczonych w liście przepadły, niema żadnego ratunku.

Okręg: Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborezy jest **Olszewski Michał, były poseł, rolnik**. Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Prezesem K. Okr. jest p. **Ludwik Młynek**, profesor w Tarnowie, więc do niego trzeba donosić o wszystkim, albo do p. **Michała Olszewskiego**.

Klikowa, pow. Tarnów. I w naszej gminie zaczyna się brać chłopka ruszać. Urządziliśmy zgromadzenie za staraniem gospodarza Jędrzeja Woźniaka, którego też zgromadzenie wybrało jednogłośnie przewodniczącym, a sekretarzem Jana Wrone. Następnie po rozważeniu, że tylko zapomocą Komitetów Gminnych mogą chłopci skupić swoje siły i nie tylko posłów wybrać, ale i wiele innych pożytecznych rzeczy dla chłopskiego stanu przeprowadzić, przystąpiliśmy do wyboru Komitetu, który składa się z 20 członków poważnych i sprawiedliwych gospodarzy. Komitet ten wybrał przewodniczącym i delegatem na zjazd okręgowy Jędrzeja Woźniaka, a zastępcą Jana Wrone. Zrobiliśmy to dlatego, że uważamy, że tylko taki sąd chłopski, jaki „Gazetka Chłopska” proponuje, może nam ucziwego kandydata na posła przedstawić. Pozdrawiamy wszystkich Czytelników naszej gazetki i życzymy zwycięstwa sprawie chłopskiej przy tych wyborach.

Klikowianie.

Z Tarnowskiego zapytuje nas kilku Braci Chłopów, czy mogą głosować dnia 17 maja na p. **Włodka Filipa**. — Odpowiadamy, że nie powinni czynić pod żadnym warunkiem, gdyż naraziliby się na miano rozbijaczy i szkodników.

Okręg: Tyczyn-Brzozów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborezy jest **Bomba Antoni, rolnik z Budziwoja**. Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Górki, pow. **Brzozów**. Dnia 28 marca b. r. przybył do nas kandydat na posła z ramienia „rady narodowej” naczelnik sądu pow. w Brzozowie Dr **St. Biały** w towarzystwie naganiaczy centrowych ks. **Józefa Borczyka**, prob. z **Humnisk** i **N. Wrone** nauczyciela. Wyborców zgromadziło się przeszło 100. Przewodniczącym obrano ks. **Borczyka** aż 3 głosami lizuniów stańczykowskich. Ludowcy zachowywali się spokojnie. Ks. **Borczyk** zagał po-

siedzenie i chwalił przymioty kandydata, a wreszcie udzielił głosu kandydatowi. Dr **St. Biały** przedłożył swój program prac w razie wybrania go posłem, oświadczył, że jest „demokratą narodowym” (czyli wszechpolakiem) i że stawia kandydaturę jedynie z tego tylko powodu, że innego odpowiedniejszego kandydata dotychczas nie upatrzono — a że pow. Tyczyn jest silnie zorganizowany, mógłby zająć taki wypadek, że obydwaj posłowie z Tyczyńskiego wybrani być mogą, a o powiat brzozowski nie miałby kto dbać. Interpelowało kandydata kilku ludowców. Pierwszy zabrał głos **Franciszek Futyma**, krótko, ale treściwie przedstawił zgromadzonym gospodarce stańczykowską przez lat 40, ustawy, jakie nadal chłopom, oświadczaając, że przemawia w imieniu wszystkich ludowców i oddadzą głosy na posła chłopca **Antoniego Bombę**, a nie na pana. Drugi **Marcin Futyma** poparł pierwszego wywodami filozoficznymi, wzywając kandydata do oświadczenia się, że należał będzie do Stronnictwa Ludowego, a w razie gdyby tego nie uczynił, aby mandat złożył. Tego jednak kandydat nie przyrzekł. Następnie zabierali głos **Jan Futyma**, **Stanisław Florek**, **Wojciech Lutecki** i inni. Ks. **Borczyk** jako zagorzały centrowiec nie pozwolił kandydatowi dać odpowiedzi mowcom, lecz sam hulał po izbie od jednego do drugiego jakby kadryla tańcował, machał rękami, to kiwał głową, zbladł jak chusta biała, bo też poniósł sromotną klęskę. Napiwszy się zimnej wody poddał pod głosowanie wniosek, czy zgromadzenie życzy sobie, aby Dr **St. Biały** starał się o mandat poselski. Podniosły ręce lizunie stańczykowskie 1) **Michał Ruchlewicz** członek Rady pow., który nie dopuścił do uchwały zniesienia myt w powiecie (myto ma wolne, nie płaci choćby i na taczkach jechał i cóż go drudzy obchodzi), on to utrzymuje kilkanaście rodzin żydowskich w powiecie, 2) **Antoni Podulka**, były prawyborca, tęskniący za kiełbasami i **Józef Bednarczyk**, jeden z największych intrygantów w gminie, a za nimi kilku dla pociechy ks. **Borczykowi**, który mimo tego oświadczył, że większość zgadza się. Na to **Wojciech Lutecki** odpowiedział mu, że ani jedna dziesiąta nie podniosła rąk. Dr **St. Biały** odjechał do **Turzegopola**, gdzie również nie powiodło mu się. Pozostali radzili jakiś czas i oświadczyli, że gdyby należał do Stronnictwa Ludowego, mógłby liczyć na poparcie.

Ks. **J. Borczykowi** radzimy zająć się kościołem i szkołą, a nie wyborami. Jako pleban powinien do naszej szkoły choćby raz na miesiąc zaglądnąć. Nauka trwa już 7 miesięcy i dzieci nasze przez ten cały czas widziały swego pastora w szkole tylko jeden jedyny raz! Jak te dzieci przygotowane pójdą do spowiedzi! — osadz kapłanie gorliwy o centrum katolickie. Wreszcie dla odmiany nie brak w naszej gminie żydów — jest ich 7 rodzin, a obecnie dobra szambelana **Cybulskiego** przeszły w ręce żyda — mamy więc w parafji i kolatora innowierę.

Ludowiec.

Ludowcy jednają się nowych czytelników dla „Przyjaciela Ludu”.

Okręg: Myślenice-Skawina-Katwarza-Wadowice-Zator.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Sredniawski Andrzej, rolnik z Górnej wsi.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem

O wszelkich sprawach wyborczych z tego okręgu należy donosić albo kandydatowi p. Andrzejowi Sredniawskiemu w Górnej wsi, poczta Myślenice, albo prezesowi Komitetu Okr. (Antoni Styła, b. poseł w Choczni, poczta Choczni).

Okręg: Krosno-Zmigród-Frysztak-Strzyżów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Jan Stapiński, redaktor w Krakowie.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Prezesem Komitetu Okręgowego P. S. L. jest pan **Michał Mięśowicz** w Korczyni, poczta Korczyna, do niego też należy wszystko donosić, albo do kandydata **Jana Stapińskiego**, w Krakowie.

Jedlicze, powiat Krosno. Miejsce głosowania jest u nas z następujących gmin: Moderówka, Męcinka, Jedlicze, Chlebna, Długie, Piotrówka, Podniebyle, Kopytowa. Z tych 8 gmin ma głosować 834 wyborców. Lokal ma być w szkole u nas. Dnia 2 b. m. odbyło się ogólne zgromadzenie, zwołane przez przewodniczącego Komitetu Gminnego P. S. L. Michała Stysia. Na tem zgromadzeniu byli najpoważniejsi gospodarze z tych 8 gmin i dzielni ludowcy. Zgromadzenie odbyło się w domu Jana Kochanka. Najpierw przemówił Michał Styś i oznajmił, jaki cel ma zgromadzenie, dla poinformowania się tych 8 wiosek co do komisji wyborczej i Mężów zaufania. P. Głowacki z Piotrówki oznajmił swoje zdanie, jako dotychczas nie mieliśmy w Jedliczu żadnego zaufania, aby tu mogła być dobra komisja ludowa, ponieważ tu jest wielka presja. Potem zabrał p. Jędrzej Pa-
jąk i uspokoił p. Głowackiego, że rada gminna wybierze dzielną komisję do aktu wyborczego. Zabrał głos co do komisji p. Jan Pawłowski wypowiadając swoje zdanie, że komisja dobra potrafi dobrze działać i jakie wyniki mogą być z dobrej komisji t. j. po stronie ludowej. Powtórnie zabrał głos M. Styś, popierając zdanie p. Pawłowskiego i przemówił, jak się mamy przygotować do wyborów. Zabierali potem głosy gospodarze prawie z każdej gminy oraz przewodniczący P. S. L. i omawiali ważne sprawy co do wyborów. Był pełny dom gospodarzy, a wszyscy jednego ducha i w Bogu jest nadzieja, że z tych 8 gmin wymienionych najmniej dostanie p. Stapiński 650 głosów, to będą pewne »trefery«.

Donosimy naszym Braciom Ludowcom, jak wielkie jest tu nas w naszym okręgu naprężenie wyborcze. Ze strony duchowieństwa u nas nie mamy żadnej przeszkody. Mieliśmy teraz w Jedliczu rekolekcje, ale niesłyszeliśmy słówka jednego o polityce w kościele, to też niech Bóg da zdrowie naszemu Ks. Dziekanowi. Jeżeli kto u nas nie politykuje na swą chłopską stronę, to sam temu winien, że nie zna, co to jest noc, a co dzień. Kończę i proszę o pamięć, aby ham hamowi dnia 14 maja oddał swój głos. *Michał Styś,*

Przewodniczący Komitetu P. S. L.

Miejsce Piastowe, p. Krosno. Dnia 3 b. m. odbyło się u nas zgromadzenie publiczne. Obrady zagał p. Parfiński. Po wyborze na przewodniczącego p. Józefa Albrychta, referował p. Parfiński o znaczeniu nowej ustawy wyborczej. Przedstawił bardzo trafnie skutki pijaństwa, które pociąga za sobą różne procesy, bójk i t. d. Radził nie używać alkoholu, to nie będzie potrzeba tylu urzędników sądowych, żandarmerji, wojska, a przez to podatki się zmniejszą. Również i »centrum« ludowe przedstawił ludowi, a szczególnie wodzów jego. Ks. Stojałowski, gdy prawdziwie bronił ludu, był prześladowany, teraz na odwrót on prześladowuje. Przemawiał także ks. Br. Markiewicz. Po odczytaniu z gazetki jakiegoś tam progamu włoskich masonów, oświadczył się, że nie należy do żadnego stronnictwa, ale żąda, aby każdy kandydat na posła podpisał deklarację, że wstąpi do »Koła chrześcijańskiego«. Przemawiał także Jan Szajnoz Iwonicza i Jan Sip na temat zdradzieckiej go spodarki szlacheckiej, że lud powinien w nadawania probostw decydować, a nie jednostka.

Mimo tak ładnego przebiegu, zgromadzenie nie zadowolilo kilkunastu uczciwoców, pojechali na zgromadzenie »rady narodowej« — czy by też tam coś więcej czuli, nie wiadomo. Widzi mi się, że p. Stapiński miał by lepsze widoki, żeby miał tutaj kilkadziesiąt morgów łąki, choć pięćkośnych i kilka wierzb do sprzedania za..., to by się choć i przewrotowiec utrzymał.

Józef Albrycht.

Krościenko niżne, pow. Krosno. We czwartek 4/4 urządził ks. Biela pogadankę na tle politycznym na kopalni Ślącza, w warstacie. Obecnych było 27 robotników, którzy musieli pójść z powodu, że ich prawie zniewolił kierownik kopalni Romanowski i w czasie pracy przerwał robotę. Gospodarzy było 4, którzy i tak opuścili pogadankę przed skończeniem. Ks. Biela ubolewał bardzo, że jeżeli Stapińskiego wybiorą na posła, to już wiara upadnie, bo »on jest socjalistą i nigdy do spowiedzi ani kościoła nie chodzi«. Zalecał i prosił o poparcie i głos, bo i on ks. Biela będzie kandydował. Mówił prawie z płaczem, że on by tylko bronił wiary we Wiedniu. Na to wszystko nikt mu nie odpowiedział, ani się nikt nie zapytał i tak się rozeszli.

Zaś 5/4 po południu po wypłacie na kopalni przemawiał dłużej do robotników p. Rylski, buchalter z Marjampola koło Gorlic. Przeżywał Stapińskiego socjalistą, niedowiarkiem i t. p., że on mu naocznie udowodni, gdy tu będą kiedy

zgromadzenia. Zalecał zaś, aby wybierać »chłopa z pod ciemnej gwiazdy«, lub z centrum, bo taki by był najlepszy, lecz nigdy Stapińskiego, bo ten Stapiński to jest im kolką w oczach, tak, że oni na niego patrzeć nie mogą. Na to wszystko robotnicy odpowiadali bardzo mało. I tak się rozeszli.

Dnia 7/4 urządziliśmy w Czytelni lud. obchód 113 rocznicy powst. Kościuszkowskiego. Zgromadziło się przeszło 60 młodzieży i gospodarzy. Przemawiał przewodniczący Czytelni St. Moskał, później Jan Mieżm i zarazem odczytał im o bitwie Raclawickiej, o młodych latach Kościuszki, kilka ustępów z »Przyjaciela Ludu«, objaśnił w sprawie wyborów i na koniecie odśpiewano: Gdy naród do Boju, Patrz Kościuszko na nas z nieba, Boże Ojczyce Twoje dzieci i t. d. i spokojnie się rozeszli.

Ks. Biela (a u nas powszechnie mówią Bela) miał zgromadzenie na Krościenku wyżnem w szkole i przyobiegał im, że jeszcze ich odwiedzi kilka razy.

Ludowiec.

Okręg: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Wójcik Franciszek, rolnik z Wyciąż.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Do Szanownej Redakcji „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie. Dowiedziawszy się, że mam w powiecie Wielickim zwolenników chłopów, którzy chcą przy wyborach na posłów do parlamentu na mnie głosować, dziękuję im za dobre chęci i zaufanie mi okazane i proszę, by wszyscy chłopie w własnym dobrze zrozumianym interesie głosowali na wyznaczonego przez »Stronnictwo Ludowe« kandydata p. Franciszka Wójcika z Wyciąż i aby przez rozstrzelanie głosów nie przyczynili się do zwycięstwa kandydata centrowego lub socjalistycznego.

Z poważaniem *H. Mieroszowski.*

Biskupice 7/4 1907.

Okręg: Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki Dolne.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Stapiński Jan, redaktor w Krakowie.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Wszelkie wiadomości podawać do p. Grzegorza Milana w Besku, on jest prezesem K. Okr.

Precz z kandydatem »zdrady narodowej« Bartłomiejem Fidlerem!

Łęki, pow. Krosno. Dnia 7 kwietnia, jako w dniu święta Ludowego pierwszy raz u nas w Łękach odbyło się liczne zgromadzenie, zwołane przez Komitet gminny P. S. L., w którym uczes-

tniczyło około 150 miejscowych gospodarzy. Wybraliśmy przewodniczącego Jakóba Kołacza wójta, zastępcę Franciszka Jastrzębskiego, sekretarzem Wojciecha Guzika. Omawialiśmy głównie sprawy wyborcze, gospodarz Józef Guzik przemawiał w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, zaś Franciszek Jastrzębski wyjaśnił dobitnie i zrozumiale zgromadzonym, jak się mają do wyborów przygotować i na kogo mają głosy oddać w dniu wyboru. Tym wybranym kandydatem jest Jan Stapiński. Zgromadzeni oświadczyli się wszyscy, że pragną wybrać go na posła do Rady Państwa. Odczytano ustawę wyborczą i na tem zebranie zakończono.

Komitet.

Tarnawa dolna, powiat Lisko. Dnia 24. kwietnia członek »rady narodowej« zwołał tu przedwyborcze zgromadzenie celem przedstawienia kandydatów na posłów do parlamentu. Na zgromadzenie to przybyli włościanie z Tarnawy górnej i dolnej, Wielopola, Szaszyna, Porąża i Zagórza. I stało się, imci Bartłomiej Fidler z Tarnawy figielek i nie zjawił się na tem zgromadzeniu, widocznie pali go zdrada, którą popełnił na swych braciach-chłopach. Przybyłem i ja ze Sanoka, a widząc tchórzostwo, zagałem zgromadzenie. Poczem wybrano p. Fajka przewodniczącym. Pierwszy zabrałem głos, przedstawiłem niedolę ludu z powodu złej gospodarki posłów, którzy dotychczas rządzą krajem. Następnie omówiłem, jakiej sztuczki użyli centrowcy, aby złować mandat chłopski. W końcu oznajmiłem zgromadzonym, że w Sanoku 22. marca na zjeździe delegatów z całego okręgu uchwalono postawić na posła do parlamentu Jana Stapińskiego. Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, że będą głosować za p. Stapińskim i prosili, aby się p. Stapiński jawił w Tarnawie osobiście i przedstawił im również zastępcę swego.

St. Boczarński.

Besko, pow. Sanok. Przy wyborach najlepiej poznaje się charakter ludzi. Okazują się to na Bartłomiej Fidlerze. Długi czas udawał on potulnego baranka, aż teraz przy wyborach pokazuje się, co to za ziółko. Na 7 b. m. przygotował on cichaczem zgromadzenie w Besku.

My w Besku nie wiedzieliśmy nic o tem, aż dopiero, gdy się zaczęli zjeżdżać zamówieni z okolicy naganiacze — z Rymanowa, Zarszyna i t. d. Z Beska zaprosił Fidler tylko tych, co księżę pole dzierżawia i krowy »rządowe« utrzymują. Wabikiem na zgromadzenie był alkohol. U Jędrusia Mermera, znaną w okolicy hjenę wyborczą, urządzono formalny wyszynk trunków, a przyjaciele Bartusia z Zarszyna przywieźli sobie baryleczki alkoholu z domu, aby dodać zgromadzeniu animuszu.

Oczekiwano jeszcze na posła Stapińskiego i Bojkę, których Bartuś telegraficznie zawezwał, a myślał, że rozkazuje szarwark w gminie, i że muszą swoją robotę opuścić, a na rozkaz p. wójta przyjechać, bo inaczej kara, a kara potrzebna Fidlerowi dla ubogich takich jak on sam.

Przystąpiono do obrad. Zagał zapraszający wszechpolak Fidler, jako mowca parlamentarny

trochę nawet po niemiecku, bo język zatruty alkoholem kołkiem w gardle mu stawał.

Udzielono głosu prof. Pytłowi i z wszystkich mowców tylko jego mowa była rozumna, a nawet prawdziwie ludowa, a Fidler za nim powinien walizkę do Wiednia nosić, a nie prof. za Fidlerem.

Największy gniew zgromadzonych owieczek »zdrady narodowej« wywołała odezwa nasza, wydrukowana w »Przyjacielu Ludu« przeciw Bartusiowi. Odezwę tę uchwalono na zgromadzeniu naszym, a zgromadzeni kazali się podpisać, choć sami nie podpisywali. Tego się uczeplił ks. Knap, opiekun i protektor Bartusia i wywijając laską krzyczał na podpisanych na odezwie, aby się wyparli podpisu, ale tylko sześciu takich się znalazło, co ze strachu przed ks. Knapem wyparli się podpisu na odezwie naszej. Ach jakże się tym położem uradowało serce ks. Knapa! — Będą mogli znów okłamywać świat, że odezwa była sfalszowana.

Dalej przemawiał pijanica, oszust feblarski, stańczykowski, płatny agitator Jędrus Mermer trochę na francusko, trochę na niemiecko. bo nikt go zrozumieć nie mógł, taki był pijany, rzucając niczem nieuzasadnione obelgi na mnie (Milana) wobec ks. Knapa, który w tym samym dniu mówił kazanie o oszczerstwie, obelgach i t. d. Różał ks. Knap brawo Jędrusiowi, a tem samem udowodnił, że w to, co on mówi na ambonie, nie ma co wierzyć, bo i on sam w to nie wierzy.

Na ostatku przemówił ks. Knap, również jak Jędrus rzucając oszczerstwa na mnie bezpodstawne, przez co tylko djabłu chwałę oddał, a sumienie swoje zabił, bo lud mnie zna i moi spowiednicy również, a wiedzą też ludzie w parafji, o co się księdzu proboszczowi rozchodzi. Ks. Knap swoim przemówieniem wszczepił jedność i miłość w swoje owieczki tak głęboko, że na ostatku wyraził się aż w te słowa: »na szubienicę z nim!« To jest kapłan katolicki! Rozmówmy się, komu lud osądzi szubienicę, a tym czasem namyślę się, czy można lud podburzać do gwałtu publicznego.

Głosowanie nad kandydaturą Fidlera przeszło — według zdania zgromadzonych — jedno myślnie, ale nie zauważono, że i połowa ze zgromadzonych nie głosowała wcale, bojąc się księżej laski i kar wójta kandydata. Że tak wybory nie pójdą w Besku, to ks. Knapowi ręczę i nawet połowy polskich głosów Bartus nie dostanie i trzeba by ks. proboszczowi sto morgów pola i drugą oborę krów, a przy tem trzeba by ks. proboszczowi suchedni założyć dla siebie z modłami o lepsze szanse dla odstępcy Bartusia.

Mnie głosu na zgromadzeniu nie udzielono, bali się słów prawdy!

W imieniu ludowców z Beska *Grzegorz Milan.*

Okręg: Jasło-Biecz-Gorlice.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Madej Jakób, rolnik z Ujazdu.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił

tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

O wszelkich sprawach wyborczych w tym okręgu należy pisać do p. Jakóba Madeja w Ujeździe, poczta Kołaczyce, albo do prezesa Okr. Komitetu P. S. L. dra Stanisława Michnika, adwokata w Jasle.

Odpowiedź strapionym: Pogłoski, jakoby przyjaciele W. Drewniak i W. Pasterczyk nie popieprali kandydatury Jakóba Madeja, uważamy za zwykłe oszczerstwo wrogów. Tak wypróbowani w boju ludowcy, jak W. Drewniak i W. Pasterczyk rozumieją to dobrze, iż wszelkie osobiste urazy, czy niechęci musi każdy na bok odłożyć, gdy chodzi o zwycięstwo ludu. Nie trzeba wierzyć plotkom, tylko pracować z całych sił, aby Jakób Madej otrzymał 76 procent wszystkich głosów.

Skowierzyn, pow. Tarnobrzeg. Dnia 11 marca b. r. mieliśmy tu zgromadzenie przedwyborcze. Zgromadzenie odbyło się w kancelarji gminnej, zwołane przez radnych gminnych przy udziale 70 gospodarzy, na którym wybraliśmy Gminny Komitet Wyborczy P. S. L. Delegatem na zjazd okręgowy został Henryk Cygan, zastępcą gosp. Paterka.

Okręg: Łańcut-Leżajsk-Przeworsk.

Kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Jachowicz Józef, rolnik ze Strażowa.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił za tym kandydatem pracować.

Drugim kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Pędziński Józef, rolnik z Mirocina.**

Do wiadomości Braci Ludowców w Okręgu Łańcut-Przeworsk. Oslawione przez gazety klerykałne »Centrum« rozpostarło swój opiekuńczy płaszcz i nad naszym okręgiem wyborczym. Koniecznie nas chce obdarzyć swoim kandydatem — i na takiego przeznaczyło ks. Łukaszkiewicza, który też objeżdża parafje, jako kandydat na posła do parlamentu. Dnia 26. b. m. przybył do nas do Handzlówki na zgromadzenie, które zapowiedział ks. proboszcz w kościele, a oprócz tego i wójt dał wiadomość, aby się gospodarze na nie licznie jawnie zebrali.

Ks. kandydat pomimo głosów gospodarzy, że mamy już dość opieki poselskiej ks. Komorowskiego — nie zważał na to, lecz zabrał głos i mówił, czem nas uszczęśliwi, gdy go tylko posłem wybierzemy, powiedział, iż będzie się starał o bardzo mały dla nas chłopów podatek, o przymusową asekurację, o przymusowe drenowanie, że nie pozwoli socjalistom na rozwody, że dla ludzi starych założy osobne ochronki, czy przytulki i tym podobne gruszki na wierzbie. O ludowcach nawet pochlebnie się wyrażał, a przede wszystkim, że to są dobrzy ludzie, katolicy. Na panów obiecał nałożyć niezmierne podatki, bo jak teraz kosztuje butelka szampana 8—10 złr. to za jego

staraniem muszę zapłacić 15 złr. Na dowód zaś, że to — co obiecuje, zrobić może, podał, iż postawił tam gdzieś coś ze dwa kościoły (za chłopskie pieniądze naturalnie), a w swoim miejscu rodzinnym dał 20.000 złr. na jakiś cel.

Zdziwi Was to Bracia mój, skąd się wziął nagle taki wielki chłopski dobrodziej, kiedy dotychczas nic o nim nie słyhać było. Ale — jeżeli uzmysłowicie sobie, że to przecie w tak bliskiej przyszłości wybory, że zawsze w czasie przedwyborczym narzucani ludowi kandydaci, obiecywali mu złote góry — a potem nic nigdy dla dobra ludu tego nie zrobili, i obietnicom obecnego kandydata »Centrum« nie uwierzycie.

Ciekawość jeno, co ks. Łukaszkiewiczza pobudziło do tego, iż zamiast w Rzeszowskim stawią w Łańcuckim okręgu kandydaturę, czyżby się to przez pomyłkę stało, bo przecie, jeżeli 20.000 dał na cele Rzeszowian, to go przecie za to powinni wybrać posłem, przecie nie powinni być niewdzięcznikami. My bo nie mamy za co wybierać go posłem, nic nam nie zrobił dobrego i kto wie czy zrobi choć obiecuje. Mało to obietnic mieliśmy od ks. Komorowskiego! Dlatego też Centrum wiedząc, iż ks. Komorowski u nas stracił zaufanie, chce nas innym uszczęśliwić. Uważają nas zawsze jeszcze za głupich, że jak dawniej, tak i teraz damy się wziąć na wędkę centrową. Ale my Bracia pokażmy im przy nadchodzących wyborach, iż im za ich opiekę podziękować potrafimy, że nam wystarczy tej opieki, jaką nad nami przez lata sprawowali ks. Stojałowski i Komorowski. My nic nie mamy przeciw temu, by i ks. Łukaszkiewicz szukał szczęścia poselskiego, ale w Łańcuckim okręgu już dość tej księżej opieki!

Jan Sobek.

Dnia 16. b. m. odbyło się zgromadzenie w Handzlówce, na którym przemawiali o niesprawiedliwych ustawach ludowcy: Antoni Lenar i Jan Lenar. Zabierał także głos ks. proboszcz, który zbijał wywody J. Lenara w ten sposób, iż niepodobieństwem jest, aby wszystkie zające tępić, bo te zwierzęta stworzył Pan Bóg, więc muszą żyć. Przemawiał następnie nauczyciel, Franciszek Pieniążek, który zaczął czytać z broszury Stojałowa o ludowcach, na co mu przewodniczący Jan Sobek odczytał artykuł p. Kubika wykazujący, jak piszą ludowcy i czego chcą. P. nauczyciel z przeciwnika stał się ludowcem i orzekł że i on jest ludowcem.

Wiec ten udał się ludowcom bardzo dobrze, że nas mnóstwo było uczestników, zawdzięczyć należy tej okoliczności, iż w kościele z ambony o wiecu wspomniano.

Okręg: Sambor-Starasól-Rudki-Komarńo-Sądowa Wisznia.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Mleczek Franciszek, rolnik ze Strzałkowic**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pra-

cować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Pan Franciszek Zalański z Olszanika, mający już na sumieniu rozliczne inne »czynki« na szkodę chłopów, pragnie popełnić nową zbrodnię na szkodę ludu, a to przez intrygi wyborcze, a bardzo nas to dziwi i smuci, że do spełnienia tej zbrodni gotowi są pomagać Zalańskiemu niektórym ludzkie, mieniający się ludowcami. Wiemy, że pp. Ziemiański i Pater byli niezadowoleni z wyboru p. Franciszka Mleczi, ale spodziewamy się, iż nie zechcą zasłużyć na miano rozbijaczy i pogodzą się z faktem dokonany. P. Pater przyjmie do wiadomości, iż znana jest nam treść jego rozmowy, jaką prowadził z Zalańskim po drodze na kolej...

Wbrew oszukańczym, podstępny plotkom, wychodzącym z powyższego źródła, jakoby p. Mleczek z powodu słabości zrzekł się kandydatury, otrzymaliśmy 10 bm. od p. Mleczi Franciszka list tej treści:

Strzałkowice 8/4 1907. Dowiedziałem się, iż jakieś indywiduum miało się odnieść do Redakcji z doniesieniem telegraficznym, że ja rezygnuję z kandydatury, postawionej 4 kwietnia w obecności p. Stapińskiego, z powodu słabości. Otóż **nie tylko o żadnej rezygnacji przed nikim nie wypowiedziałem, ale dzięki Bogu czuję się o wiele zdrowszym.**

Proszę mi donieść, kto podpisał telegram.

Franciszek Mleczek ze Strzałkowic.

Telegram był podpisany przez »Mikołaja Hula i Paluszkiewicz«. *Red.*

A więc baczność Bracia Chłopi w okręgu Sambor-Starasól-Rudki-Komarńo-Sądowa Wisznia, nie dajcie się oszukać intrygantom. O wszelkich sprawach wyborczych piszcie, albo do kandydata (adres: Mleczek Franciszek, w Strzałkowicach, poczta Sambor), albo do przewodniczącego »Okręgowego Komitetu Wyborczego P. S. L.« (adres: Stanisław Szczepuła w Sąsiadowicach poczta Felsztyn).

P. Stanisław Szczepuła prosi, aby mu Bracia Chłopi donosili, gdzie potrzeba urządzać zgromadzenie, to przyjadą razem z kandydatem p. Mlecziem Franciszkiem.

Okręg: Lwów-Winniki-Szczerzec-Gródek.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Baranowski Stanisław, rolnik z Zimnej Wódki**. Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Siemianówka, p. Lwów. D. 28 marca naczelnik nasz Jędrzejowski zwołał posiedzenie komitetu założonego tu po cichu przez »zdradę narodową« i zaprosił na to zebranie członków komitetu ludowego. Wśród największej zgody po pięknych i serdecznych przemowach gospodarzy Malickiego, Humińskiego i Derenia uchwaliliśmy jednogłośnie

utworzyć z tych dwóch komitetów, jeden ludowy Komitet pod sztandarem Stronnictwa Ludowego i postanowiliśmy całych sił dołożyć, by z naszej gminy ani jeden głos nie padł na kogo innego, tylko na chłopów Stanisława Baranowskiego z Zimnejwódki i Józefa Sałamaszyńskiego z Zimnejwody.

Przewodniczył tej zgodzie ludowej Jędrzej Rainczak i Jan Balicki, sekr. Kijankowski. Zgoda ludu to grób dla tych, którzy sięją rozdwojenie poto, by w mętnej wodzie wyłowić rybki dla swych pańskich garnuszków. Po zgromadzeniu złożyli gospodarze na fundusz Stronnictwa Ludowego do rąk p. Dobrowolskiego: J. Rainczak 20 h., J. Balicki 10 h., M. Balicki 10 h., T. Jednorók 10 h., M. Malicki 10 h., A. Kijankowski 20 h., P. Wojtowicz 10 h., J. Mackiewicz 10 h., M. Wojtowicz 10 h., G. Bezrak 10 h., M. Makowiecki 10 h., J. Chorąży 10 h., J. Ciesta 10 h., J. Cembalisty 10 h., J. Dziki 10 h., J. Janikowski 20 h., A. Bezrak 10 h., J. Szachnowski 10 h., W. Deren 10 h., J. Geruś 10 h., P. Balicki 10 h., J. Skraba 10 h.

Winniki, pow. Lwów. Na zgromadzenie publiczne zapowiedziane przez kandydata na posła, rolnika Baranowskiego, przybyli po większej części z ciekawości, co chłop potrafi powiedzieć, po części zaś z zainteresowania sprawami publicznymi, mieszczanie, robotnicy z fabryki i koloniści niemieccy. Przewodniczył p. Minich, zastępcą był Szymałów. Baranowski przedstawił w dłuższej ognistej przemowie upośledzenie ludu roboczego przez partję stańczykowską, rządzącą przy pomocy niesprawiedliwych i krzywdzących lud ustaw i wyzysku. Kandydat wezwał wszystkich uczestników do gorącej walki o sprawiedliwość i prawa ludu. Do zebranych kolonistów przemówił krótko, a dobitnie w języku niemieckim, wzywając ich do głosowania na kandydata ludowca. Mowa ludowca-chłopa wielkie na wszystkich wywarła wrażenie. Gospodarz Baranowski nie tylko zna dobrze ustawy i prawa, ale włada biegle językiem niemieckim, a jako człowiek niezłomnych przekonań, znający dobrze biedę chłopską, będzie dobrym posłem i obrońcą ludu pracującego. W różnych kwestjach zabierali głos p. Maniek, Fedorowicz. Jednogłośnie uchwalono głosować na St. Baranowskiego i Józ. Sałamaszyńskiego na zastępcę. Wybrano też Komitet P. S. L.

Mieszczanin kolonista.

Okręg: Dynów - Dublecko - Przemyśl - Mościska - Nizankowice - Dobromil - Bircza.

Jedynym kandydatem na ten okręg wyborczy jest **Stapinski Jan, redaktor w Krakowie**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Prezesem K. Okr. jest p. Kazimierz Piątkiewicz w Dynowie.

Harta, powiat Brzozów. Dnia 20/3 1907 odbyło się zgromadzenie przedwyborcze za staraniem

gospodarza Czesława Pękali. Po zagajeniu zgromadzenia przez Czesława Pękalę zgromadzeni obrali jednogłośnie przewodniczącym Tadeusza Domina, zastępcą Antoniego Galeja, a sekretarzem Andrzeja Nowaka. Następnie zabrał głos Tadeusz Domin i omówił konstytucję Trzeciego Maja, jej znaczenie i dążności, konstytucję austriacką, mocą której każdy stan ma jednakowe prawa obywatelskie. Przedstawił dalej zgromadzonym, których było do 150 co to jest P. S. L., a co jest »centrum«. Zgromadzeni oświadczyli się wszyscy jednogłośnie za Polskiem Stronnictwem Ludowym, a potępili działalność centrową jako szkodliwą dla stanu wieśniaczego. Następnie uchwalili zgromadzeni następującą rezolucję: Żądamy równych, tajnych i powszechnych wyborów do Sejmu krajowego i do wszystkich ciał autonomicznych, żądamy zmiany ustawy łowieckiej, połączenia obszarów dworskich z gminami. Poczem odczytano kilka książeczek P. S. L. i zamknięto parogodzinne posiedzenie.

Andrzej Nowak, sekretarz,

Hłodno, pow. Brzozów. U nas dzieli się lud na dwie partje: są Rusini i Polacy. Rusini już mają swego kandydata, a jest ich głosujących 200 a nas Polaków tylko 85. Możemy się spodziewać głosów na kandydata Jana Stapińskiego 70, a żydów i lizuniów jest do 15, to już nie nasze głosy. Komitetu gminnego nie mamy i tak się schodzimy w każdą niedzielę po niesporach Polacy i Rusini i pouczamy się z naszej milej gazetki »Przyjaciela Ludu«, Rusini czytają »Swobodę« w gminnej kancelarji. Przychodzi i ksiądz ruski Jan Żarski i wszystko nam tłumaczy, do czego dążą panowie, a do czego my chłopci i tak mówi, żeby ani jednego głosu nie dać na pana tylko na chłopca — Polacy na swego kandydata, a Rusini na swego. Ile naszej możności staramy się i będziemy się starać, ażeby nam ani jeden głos nie poszedł na pana, tylko na ludowca Jana Stapińskiego.

Pozdrawiamy wszystkich Czytelników »Przyjaciela Ludu«.

Stefan Szpiech, Wojciech Baran.

Okręg: Ropczyce-Dębica-Pilzno-Brzostek.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Siwula Jan, rolnik z Paszczyzny**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

We wszelkich sprawach wyborczych tego okręgu należy się zwracać albo do kandydata (Jan Siwula, w Paszczyźnie, poczta Dębica), albo do p. Piotra Przetaczniaka, prezesa K. Okr. w Pilźnie.

Kamienica dolna, pow. Pilzno. W dniu 24. marca br. zwołał p. Józef Staniszewski z Bukowy zgromadzenie do domu Wojciecha Grzesiałkowskiego. O wyborze prezydium zabrał głos Michał Juchacki i z naciskiem podniósł ważność wyborów do Rady państwa, wezwał do łączności, gdyż tylko wspólnymi siłami możemy zwyciężyć. Z kolei

zabrał głos Józef Staniszewski, omówił nową ustawę wyborczą, — przypomniał czasy pańszczyźniane; podniósł zasługi P. S. L. i objaśnił krzywdzące lud ustawy. Apelowal do zgromadzonych, ażeby dbali więcej o oświatę, — czytali więcej gazetok i książeczek ludowych, zwłaszcza »Przyjaciela Ludu« i »Gazetę chłopską«. Jan Jasik omawiał niektóre szczegóły reformy wyborczej — zwłaszcza jak karty wyborcze wypełniać, podnosi zapal i zainteresowanie się wyborami w powiecie ropczyckim.

Wreszcie zabrał głos Józef Staniszewski, wyjaśnił zebrany, co znaczy cztero-przymiotnikowe prawo wyborcze, — mówił o obowiązkach posła itd. Następnie proponuje wybrać Komitet gminny wyborczy P. S. L. — co też uczyniono.

Podziękowaniem gospodarzowi za udzielenie lokalu, a słuchaczom za liczne przybycie zakończono zgromadzenie.

Sekretarz.

Zaś na zgromadzeniu powziętem dnia 25. marca b. r. zawiązano Komitet gminny wyborczy P. S. L. w Kleciach w skład którego wchodzi: Franciszek Juskiewicz, przewodn. i delegat, Antoni Jamróz, nac. gmin., Jan Trychta, Antoni Ziemia, Wojciech Leśniak, Wojciech Kolbusz, Jan Samborski, Jędrzej Baran.

Okręg: Cieszanów-Lubaczów-Jarosław-Radymno-Pruchnik Sieniawa.

Kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Jampolski Kazimierz, rolnik z Łówczy**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Adres: Kazimierz Jampolski w Łówczy poczta Narol.

Radymno, pow. Jarosław. Dnia 4 b. m. odbył się w sali »Sokoła« w Radymnie wiec ludowy, liczący przeszło 500 włościan z 25 różnych wsi, na którym omawiano żądania włościan wobec nadchodzących wyborów. Przewodniczył p. Budynski ze Skołoszowa. Przemawiali pp. Gruszka, Grzęsa, Dąbski, dr Sienkiewicz, Heynar i Kazimierz Jampolski z Łówczy. Uchwalono rezolucję p. Jampolskiego, domagającą się czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu, rezolucję wyrażającą votum nieufności kandydaturze Kozłowskiego z grzecznym wezwaniem, aby się tutaj na oczy nie pokazywał, dalej uchwalono rezolucję, że przy wyborach w dzień 14 br. wszyscy włościanie zebrani oddadzą masowo swoje głosy kandydatowi P. S. L.

Świadek.

Dnia 7 bm. odbył się na rynku w Narolu olbrzymi wiec ludowy, w którym uczestniczyło blisko 5000 ludzi. Przewodniczącym wiecu był wybrany p. Józef Zuchowski, mieszczanin z Narola, sekretarzem p. Paweł Rebizant z Narola. Na porządku dziennym było: »Polskie Stronnictwo Ludowe wobec wyborów do Rady państwa«. Referował p. Dąbski. Następnie zabrał głos p. Kazimierz Jampolski z Łówczy, kandydat na

posła, który wyliczył cały szereg żądań i spraw, które posłowie ludowi zamierzają przeprowadzić w nowym parlamencie. Następnie p. Heynar przestrzegal wyborców przed rozbijaniem głosów, gdyż tylko jednolite i masowe głosowanie na jednego kandydata ułatwi ludowi zwycięstwo. Olbrzymi ten wiec odbył się pod gołem niebem w największym spokoju i powadze. *Mieszczanin z Narola.*

Cieszanów. Przeciw kandydaturze Polskiego Stronnictwa Lud. p. Kazimierza Jampolskiego z Łówczy sypią się już całe kupy błota, oszczerstw, kłamstw i potwornie głupich bredni i bajek ze strony magnatów, kleru i wszechpolaków, tych ostatnich głównie w Cieszanowie. Nie chcemy tym oszczercom wypychać do gardła tych bezwstydných fałszów i nieuczciwych plotek, wiemy bowiem, że to jest los każdego kandydata ludowego, na którym ani jednej suchej nitki przy kandydowaniu przeciwnicy nie zostawiają. Jesteśmy świadomi, że to dopiero początek oszczerstw i kłamstw przedwyborczych, zwracamy tylko uwagę na to naszym przyjacielom, żeby na rozszerzanie świadome i celowe potwornych bredni odpowiednio odpowiadali.

Wyborca.

Okręg: Kulbuszowa-Głogów-Rzeszów.

Kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Paduch Antoni, rolnik z Brzostowej Góry**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Trzebownisko. I u nas odbyło się zgromadzenie przedwyborcze. Referował p. Walenty Tomaka. Wszyscy oświadczyli się za Pol. Str. Lud. i wybrano »Komitet Gminny P. S. L.« — delegatem Piotr Dodolak.

Jasionka. Na zgromadzeniu w naszej gminie było do 500 luda. Przemawiał Wal. Tomaka. Ukonstytuowano Gminny Komitet P. S. L. — a delegatami są: Michał Wilk, Antoni Salach i Augustyn Janicki. — Szaferowi krzyknęto jednomyślnie »prez.«

W Rudny małej. 27/3 przewodniczył na zgromadzeniu Wojciech Świerlej, zastępcą był Jan Hadyś, a sekretarzem Piotr Chmaj, referował Walenty Tomaka, delegatem wybrany Jan Daja.

Wólka medyńska 26/3. Było tu zgromadzenie wyborców, zwołane za staraniem W. Tomaki i wszystko poszło według programu, korzystnie dla naszego chłopskiego zjednoczenia. Delegatem wybrany Mikołaj Walat.

Dzikowiec, Dnia 15 marca odbyło się tu zgromadzenie za staraniem Jakóba Koska, w celu założenia Komitetu przedwyborczego, zwołującego w styczności z P. S. L. Po wyborze przewodniczącego, przemówił w pięknych słowach p. P. Ciepeliowski, na temat spraw chłopskich, wreszcie po dłuższej ożywionej pogadance, wybrano Komitet Gminny P. S. L., do którego wstąpili Józef

Pastuła, Jakób Kosek, Soszocki Paweł, Walenty Ryło i siedmiu innych poważnych gospodarzy.

P. S.

Okręg: Żywiec-Milówka-Sucha Maków-Jordanów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Szczepański Stanisław, aptekarz w Zabłociu**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

O wszelkich sprawach wyborczych tego okręgu trzeba donosić kandydatowi (adres: Stanisław Szczepański, aptekarz w Zabłociu).

Brawo Ślemienianie! W tej na pozór spiącej w letargu politycznym naszej parafji, dnia 2 bm. odbyło się w Ślemieniu trzecie w tym roku, najliczniejsze zgromadzenie przedwyborcze »Polskiego Stronnictwa Ludowego« w obszernym budynku urzędu gminnego w Ślemieniu. Z powodu wielkiej liczby uczestników, połowa słuchaczy oblegała dom gminny, przysłuchując się obradom,

Po zagajeniu przez p. Władysława Kubiesę, który wskazał na ważność zgromadzenia i przestrzegał, by zachowano spokój, wskazując na surowość nowej ustawy wyborczej, przystąpiono do wyboru prezydium. Przewodniczącym jednogłośnie wybrano Józefa Duca, zastępcą Józefa Łobodę, sekretarzem Władysława Kubiesę.

Zabrał głos przewodniczący Józef Duc głosem donośnym i zrozumiałym. Zaczął od słów: »Jak burza grzmiąca rozległo się po całym kraju echo o nowej ustawie wyborczej. (Brawa). Pod znakiem tej jutrzienki lud zbudzony ruchem i uświadomieniem, że nadszedł czas jego praw, rozgląda się za kandydatami na posłów, lud wiejski do szlachty zaufania niema (huczne brawa) nie ukuła praw ochraniających chłopą od lichwy i wyzysku wszelkiego rodzaju, masę wsi leżało i leży odłogiem w ciemności.

Mieliśmy w Ślemieniu już 2 kandydatury — p. Krystka i p. Syca z Krakowa centrowca, ale najlepszym będzie p. Szczepański, ludowiec« (huczne brawa).

Następnie przewodniczący udzielił głosu p. Szczepańskiemu, kandydatowi na posła.

Mowca w przeszło godzinnym przemówieniu wyluszczał punkt po punkcie nową ordynację wyborczą, następnie przechodząc do stosunku Stronnictwa Ludowego do innych stronnictw w Galicji, które spotwarzają w najhaniebniejszy sposób Stronnictwo Ludowe, że ludowcy są zwolennikami rozwodów małżeńskich, nie wahali się nawet rzucić haniebnego oszczerstwa między lud, jakoby ludowcy podpisali taki wniosek w parlamencie. Mowca nazwał to podłem oszczerstwem przeciwników politycznych, a na dowód przytoczył fakt, że za podobne oszczerstwo Stronnictwo Ludowe wniosło już skargę przeciw gazetce centrowej »Prawdzie« i t. p.

Mowca **Wómaczy** następnie, dlaczego ludowcy

nie mogą się pogodzić z »Kolem polskim« i dlatego do niego niewstąpili. Na dowód przytacza fakt o nieszczęściu w kopalni Borysławskiej, gdzie 15 robotników polskich z winy zarządu kopalni życie straciło. Stronnictwo Ludowe, chcąc wnieść w tej sprawie interpelację w parlamencie, zwróciło się o poparcie do »Koła Polskiego«, lecz »Koło Polskie« odmówiło swych podpisów. Mowca pyta zgromadzonych, czy do takiego »Koła Polskiego« można było wstąpić? (liczne głosy nie, hańba im).

Dzięki gospodarce szlacheckiej więcej mamy karczem, niż szkół. Rozsiewają o nas ludowcach oszczerstwa, że grunta chcemy wydzierżawić tak obszarnikom, jak i zamożniejszym chłopów i t. p. Dalej wyłożył zebrany, co to jest »rada narodowa« i jakie ludowcy zajęli stanowisko względem tej rady. Huczne oklaski świadczyły, że z wywodami mowcy zgromadzeni się zgadzają.

Następnie p. Szczepański zarzucony został szeregiem pytań przez p. K. i dawał na każde pytanie osobno wyczerpującą odpowiedź. Burze oklasków świadczyły, że zgromadzeni solidaryzują się w zupełności z odpowiedzią p. Szczepańskiego. Gdy interpelujący p. K. opierając się na wyczytanych artykułach gazetek centrowych, że Ludowcy walczą przeciw religji i wierę podkopują w r u s z o n y t e m do głębi p. Szczepański głosem podniesionej skargi odparł te niesłusznie przeciwko Ludowcom podnoszone zarzuty w gazetkach centrowych.

Na dowód mowca przytacza fakt, że jako ludowiec należy do komitetu budowy kościoła na Zabłociu, gdzie on sam w najkrytyczniejszej chwili złożył ze swych oszczędności kilka tysięcy koron, aby nie dopuścić do zlicytowania przez żyda niezapłaconego gruntu pod budowę kościoła i nie tak dawno, jak weksle podpisywał na rzecz budowy kościoła na Zabłociu.

Na zgromadzonych wywarło to rozrzewniające wrażenie, burza oklasków była znamieniem dziękczynnym zgromadzonego ludu, — ludowcowi i katolikowi p. Szczepańskiemu, który następnie odczytał program Polskiego Stronnictwa Ludowego, gdzie zgromadzeni dowodnie przekonali się sami i interpelant p. K. przyznał z uznaniem, że program ludowców zgola nie nie zawiera przeciw wierze świętej i przyznał, że religja w programie ludowców jest skarbem drogim.

Po 3 godzinnych obradach przewodniczący p. Duc po wyczerpaniu dyskusji postawił wniosek, czy zgromadzony lud życzy sobie mieć posłem p. Stanisława Szczepańskiego. Przez podniesienie rąk zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło przy nadchodzących wyborach głosować za p. Stanisławem Szczepańskim.

Jeszcze raz zabrał głos p. Szczepański i mówił: »Mój program jest krótki — jestem Polakiem, katolikiem, ludowcem, a praca moja, gdybyście mnie wybrali, byłaby tego rodzaju, żeby się nigdy nie sprzeciwiała ideałom Polaka, katolika, ludowca. Te zasady wyznają bez względu na to, czy będę posłem, czy będę zwykłym działaczem politycznym (gorące oklaski i br...)

Następnie p. Władysław Kubies postawił 2 wnioski:

1. Komuż niewiadomo, że rząd pruski gwałcąc prawo boskie i wolność konstytucyjną z nieubłaganą surowością występuje przeciw 100 tysięcznej dziatwie polskiej za to, że chwalić chce Najwyższego językiem, który nam Bóg nadał.

Stawiam wniosek, aby 100 tysięcznej armji dziatwy polskiej wyrazić cześć i uznanie, a krzyżactwu pruskiemu pogardę.

Wśród lasu rąk i burzy niemilkających oklasków wniosek jednogłośnie uchwalono. Ludu polski, wzniosły ten widok tej wielotysięcznej armji dziecięcej, która walczy z pruską przemocą o święte narodowe prawa. Towarzyszy im w tej walce podziw i serdeczne współczucie całego narodu, a przykład ich niech zawstydzi wielu polskich robotników, którzy wyszedłszy z kraju do niedalekiej Polskiej lub Morawskiej Ostrawy — zapominają rozmyślnie polskiego języka i przekabacają się na Niemców lub Czechów.

Tak się ukończyło to doniosłe zgromadzenie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego w nastroju poważnym. Zaczęło się o 12 godzinie w południe, a skończyło się po 3 popołudniu.

Władysław Kubies, sekretarz zgromadzenia.

Budzów. O odbyliśmy w gminie naszej dwa zgromadzenia przedwyborcze: 14/2 przemawiali Szczepan Liszka, Jan Kanty Gabryś, Piotr Pękala, Stanisław Blarowski, Józef Adamek, a drugie zgromadzenie było 25/3. Na to zgromadzenie przybyło 4 nieproszonych gości z Suchy, a stawili się też ludowcy z Bieńkówki i Jachówki (Marcin Knapczyk, Wawrz. Biedrawa, Józef Adamek, W. Pasternak i i). Pięknie przemawiali M. Knapczyk i St. Blarowski. Przybysze ze Suchy zachwalali p. Pawluszkiwicza, ale to nie chyciło, bo woszyscy powiedzieli, że my tylko kandydata P. S. L. popierać możemy.

Okręg: Limanowa-Mszana dolna-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec.

Kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Smiłowski Stanisław, mieszczanin z Limanowej.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całym sił za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

W Krościenku nad Dunajcem agitacja przedwyborcza w pełnym toku. Stronnictwo Ludowe zyskuje coraz więcej gorących zwolenników, którzy przy każdej sposobności zasady stronnictwa szerzą, tak, że urna wyborcza centrowym wodzirejom i ich naganiaczom zgotuje niewątpliwą niespodziankę. Nie też dziwnego, że ambona nasza zamiast prawdziwego słowa Bożego głosi zasady centrowców. Stąd niesmak i niezadowolenie.

Włościanie z Krościenka od przyszłego swego posła domagają się, by zaraz u wstępu swojej działalności poselskiej poruszył następującą sprawę:

1) Sprawa lasu księzego. Obecny proboszcz ks. Łętkowski wyciął las modrzewiowy samowolnie, albowiem las ten należał nie do prywatnego majątku proboszcza, lecz do majątku kościelnego, a wycięte drzewo spieniżył u żyda Adera w Jazowsku. Proboszcz ten również niszczy, wycina i sprzedaje resztę wspomnianego lasu. Przyszły więc poseł interpelacją swoją w tej sprawie wyjaśni, czy proboszczowi tak postępować wolno, czy wyrąb ma być zasiany, czy też ma pozostać w stanie obecnym; czy wreszcie proboszcz za ewentualne nadużycie do odpowiedzialności pociągnięty zostanie, a kwota uzyskana ze sprzedaży księdzu się należy, czy jako depozyt kościelny ulokowaną być ma.

2) Przyszły poseł musi wyjaśnić sprawę funduszu na budowę nowego kościoła w Krościenku. Od kilkunastu lat płyną składki na wspomniany fundusz, zostający pod wyłączną opieką proboszcza Łętkowskiego; fundusz ten nie podlega żadnej kontroli, i nikt w parafji na pewne nie wie, do jakiej wysokości on doszedł, czy się oprocentowuje, gdzie jest ulokowany i t. d. Nic więc dziwnego, że wielu z parafjan z tego wyłącznie powodu wstrzymuje się od datków.

3) Przyszły poseł będzie musiał rozbić w Krościenku spółkę księżo-pańską, a uczyni to przez spowodowanie rozpisania natychmiastowej konkurencji kościelnej. Chodzą bowiem poważne wieści, iż umyślnie z łaski, czy wdzięczności czy też miłosierdzia konkurencję kościelną się odciąga, by dać możliwość dziedzicowi tutejszemu rozparcelowania swego majątku i w ten sposób uniknięcia poważnego udziału kolatorskiego w kosztach budowy kościoła.

Te trzy żądania stawia ludność tutejsza, a zwłaszcza większa jej część kandydatowi P. S. L., który też ma widoki powodzenia, zwłaszcza, że oświadczają się za ludowcem także gminy przyległe jak Szczawnica i Ochotnica. *Ludowcy.*

Wyborcy Górale! Nadeszła wielka i ważna dla nas chwila; oto nareszcie wywalczyliśmy sobie powszechne, równe i tajne prawo głosowania. Na tej podstawie zrównano naród, obok pana stanie wyrobnik i głos jego tyle znaczy co i bogacza. Więc lud jak mądry będzie, to ino takich posłów wybierze, co za chłopem ciągną, a że chłopów jest najwięcej w kraju, to przegłosują. Jak w gminie radni z wójtem rządzą gminą, tak parlament rządzi krajem i państwem, więc wybory są bardzo ważną chwilą, bo jak się wybierze dobrych posłów, to dobrze będzie dla kraju; a jak złych, to tak zrobią jak nieraz radni w niektórych gminie, że ich ludzie przez pokolenia pamiętają.

Dużo będzie kandydatów na tych posłów, bo to i honor być posłem, tam w Wiedniu siedzieć i brać dziesiątki, ale zachodzi tu jednak inna sprawa, a mianowicie: każdy stan chciałby ludowi przewodzić. »Chłopi się im ta do miast na posłów nie cisną, ale oni na wieś przyjdą, jak są tylko wybory rozpisane. To też teraz różni ludzie przyjdą do chłopów »i bedom strasnie fajnie godać, coby oni to dla chłopów zrobili, kieby ino posłami ich wy-

brać. O! przy wyborach to taki przyjdzie do chłopca, ale po wyborach, to go ta nie uwidzisz.

Kiedy bieda była w kraju, to wtedy nikt sobie głowy nie suszył, jakoby chłopu pomódz; aż sama bieda pokazała chłopu, ka mo iść chleba szukać: Więc śli do Budapesztu, po całych Węgrach sie oześli, po całej Polsce; po baniach na kośćbę »ka wtory mógł, coby ino jaki taki kawałek chleba znaleźć. »Potem zaś do Ameryki zaczęli wychodzić; kielo to krzyku, wrzasku było: coby chłopca tam nie puścić! Łapali po granicach, zamykali po aresztach. A dziś kiedy lud posyła i przywozi z Ameryki miliony, to już nie nie robią, bo ta każdy cosi z tej chłopskiej kapaniny obliźnie.

Lud sam w swoim rozumie ma przewodnika, a bieda wydaje dobre paszporty, co za nim już wszędzie zojdzies, »choćby ci ta i na nim w mieście pieczętka nie przybili.

Nolepiej by było takiego posła wybrać, jako i my sami »takiego w biołych portkach, kieby ino ciek był, ale o takiego ciekera teraz jesce trudno, bo trzeba, żeby i naukę i rozum miał ku temu, a co najważniejsze: żeby był sumienny, coby tam krzywdy ludzkiej nie było.

A teraz to chcielibyśmy wybrać **Stanisława Smilowskiego**, gospodarza z Limanowy. To człowiek prawy, coby sie w zupełności narodowi oddał i ludu nie zdradził, bo on dzieci nie ma, ani wystawnie nie żyje, brykami nie jeździ, jak to inni robią, ani myśliwstwem, ani rybkami, ani kofmi się nie zajmuje, czas na pracę ludową i katolicką poświęca, gdzie może to zachęci, poradzi, dopomoże do pracy.

A teraz czas po temu, byśmy o wyborach, o posłach godali, pisali; więc trzeba się schodzić, wspólnie radzić, żeby ino jak najlepiej zrobić, bo po niewczasie każdy mądry.

Do oświaty, do czytania brać się: Kółka rolnicze zakładać, »Sioce, zuźle wspólnie sprowadzać, żeby się już raz z pod opieki »tej pejsatej« wyrwać. Już czas, by chłop sam stanął. A ci, co przychodzą między lud siał ziarno niezgody, co chłopca na chłopca chcą puścić, tych nie słuchać. I tych co mówią: że chłopu ani książek ani gazet nie potrzeba, tych nie słuchać: to wrogowie ludu. Świat idzie naprzód i my za nim zdążać musimy: »Wiedza to potęga«. Mądry wszędzie da sobie radę. W każdej wsi powinna być szkoła, czytelnia, wypożyczalnia książek.

Ci co stoją na czele ludu, powinni o Czytelniach i książkach pamiętać: czem więcej mądrych i sprawiedliwych w kraju, tem kraj lepiej stoi. A »lizuniów« nie słuchać i tych co krzywdę ludzką na sumieniu mają nie słuchać, bo teraz będzie inaczej, teraz wszyscy mają głos równy i nie będą się tak oskracować, ci co to dawniej ino oni przy wyborach stali.

Zadajmy kłam tym, co się sprzeciwiali uchwaleniu tej nowej ustawy wyborczej; mówią, że lud wcale się wyborami nie interesuje i dobrych posłów wybrać nie potrafi.

Idźmy tedy hurmą jak przyjdzie czas gło-

sowania: Pokażmy, że potrafimy odróżnić człowieka szczerze ludowi oddanego od krzykaczy.

Niech poseł z wolnej woli ludu będzie wybrany, a jak tak zrobimy, to naród nas pochwali, a Pan Bóg sprawiedliwej pracy błogosławić będzie.

Żadnych urzędników nie wybierajmy, bo urzędnicy na to pensję biorą, aby urzędu pilnować!

Limanowiaki

Okręg: Bochnia-Wiśnicz-Niepołomice-Brzesko.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Ruebenbauer Adam, wicemarszałek z Bochni**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

We wszelkich sprawach wyborczych tego okręgu należy się zwracać osobiście czy listownie albo do kandydata (Adam Reubenbauer w Bochni), albo do dra Szymona Bernadzikowskiego, w Brzesku, jako prezesa K. Okr.

Okręg miejski: Brzeżany i t. d.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Hoser Jan, radca sądowy z Brzeżan**. Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Okręg: Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Kubik Jan, były poseł, rolnik w Janowic**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Adres: Jan Kubik, poseł w Janowicach, poczta Bestwina w Galicji.

Modlitwa.

Nad brzegiem Wisły w starej świątyni
 Spiąca snem wiecznym polska królowo —
 Zbudź się Jadwigo! niech cud się czyni,
 Weź w swą opiekę lud nasz na nowo.
 Wnuczko Kaźmierza! z sercem wspaniałem
 Ty, coś umiała gnębionych wspierać,
 Wesprzyj walczących z wrogów nawałem,
 Nie daj maluczkiem dziś poniewierać.
 Jadwigo! spiąca w Piastów koronie,
 W niebieskiej chwały wieniec już strojna,
 Spraw, niechaj przeszłość smutna zatonie,
 Niech nam zabłyśnie przyszłość spokojna.
 Przy Twoim grobie czekamy cudu!
 Nadzieja nasza w Twojej modlitwie —
 Wnuczko wielkiego obrońcy ludu —
 Polska Ludowa niech nam zakwitnie.

Z. T.

Odezwe przedwyborczą wydała już rada narodowa. W odezwie tej powtórzono wszystkie stare frazesy o »Kole polskiem« i jego zasługach, o mądrości polityki pańskiej, o niebezpieczeństwach dla wiary i ojczyzny i t. p., jak to ci panowie umieją.

Powiadają panowie z »rady narodowej« w tej odezwie, że »nasze położenie narodowe w Galicji trudniejsze jest przy teraźniejszych wyborach, aniżeli kiedykolwiek w ciągu ubiegłych 40 lat«. Przez to wyznanie sami siebie potępiają, bo przyznają, iż mimo upływu lat, nie potrafili zabezpieczyć naszego bytu narodowego w Galicji. A więc precz z takimi politykami, niech ustąpią, my ludowcy potrafimy to uczynić.

O pracy chłopskiej po wsiach tak się wyrażają panowie z »rady narodowej« (dosłownie):

»Rzucają się radykalni wichrzyciele także po wsiach. Nie o wybory im chodzi, ale o zniszczenie, zabór własności. Głoszą nowy podział ziemi, aby pozyskać dla siebie włościan, a nie chcą nic o tem wiedzieć, że przy ruchach agrarnych najbardziej cierpi spokojna pracowna ludność włościańska.«

Kłamcy bezczelni mogą tylko coś podobnego twierdzić. Po sobie sądzą. Oni przez tyle lat niszczyli chłopów i zabierali chłopską własność, a teraz kłamią, że to »radykalni wichrzyciele« chcą ozyjnić.

Odezwe podpisała pełna »rada narodowa«. Przeczytajcie sobie Przyjaciele jeszcze raz te podpisy, abyście wiedzieli i pamiętali, kto to śmie się nazywać »radą narodową«. Oto spis »rady narodowej«.

Prezes: Tadeusz Cieński, obszarnik, były prezes centralnego Komitetu dla rozbojów wyborczych. Wiceprezesi: Włodzimierz Kozłowski, obszarnik, były wiceprezes C. K. dla rozbojów wyborczych; X. Leon Pastor, prałat, prezes centrowców; Albin Rayski, prezes wszechpolaków, obszarnik; Krzysztof Abrahamowicz, obszarnik z Bukowiny, Stanisław Biega, inspektor podatkowy; Jan Cebula, chłop z Wojaszówki pow. Strzyżów, pełen dobrodziejstw pańskich, »król rządowych« i za to oberliżni; Artur Zaremba Cielecki, obszarnik, prezes »Kółek rolniczych«, rzecznik typów szkolnych i seminarzyckich, Stanisław Ciuchoński, Włodzimierz Czerkawski, Stanisław Głabiński, Józef Gold, lekarz żydowski; Stanisław Jędrzejowicz, obszarnik; Juliusz Leo, Natan Löwenstein, adwokat, żyd, spryciarz nielada; Michał Michalski, Stefan Moysa-Rossochacki, Artur Nimhin, żydowski burmistrz ze Stanisławowa; Jan Potoczek, Edmund Riedl, Michał Rostworowski, Jan Rozwadowski, Ludwik Rydygier, Józef Sare, Stanisław Schätzel, Stefan Sękowski, Tadeusz Skalkowski, Wiktor Skołyszewski, Stefan Skrzyński, X. Adam Wesoliński, Ignacy Wróbel, Stanisław Niezabitowski, Wincenty Pilch, Zdzisław Próchnicki.

Razem: czterech żydów, trzech chłopów centrowców, dwóch księży, paru wielkomieszczan na dobrych posadach i 15 obszarników.

Nazywał to grono radą — to rzeczywiście tyle znaczy, co popełniać zdradę narodową.

Zjazd centrowców, który się odbył 5 bm. w Krakowie, wykazał ponad wszelką wątpliwość, iż stronnictwo »centrowe« jest to towarzystwo samych takich ludzi, jak mistrz centrowy Stojalowski. »Jaki pan, taki kram«. Skołyszewski, Pilch, Piątek z Trzciany, Szajer, Fijak, Nawrocki Paweł z Odrzykonka, Piętka, Stohandel, oto prawdziwie »dobrane towarzystwo«. Chłopi z Bialskiego i Chrzanowskiego znają »brata« Stohandla, chłopi z Rzeszowskiego znają Piętka z Trzciany, chłopi z Krośnieńskiego i Jasielskiego znają Pawła Nawrockiego, chłopi z Bocheńskiego znają Pilcha. Wymienione »filary« centrowców, znane dość »szeroko«, wystarczą ludowi do zorientowania się i zrozumienia, co to jest »centrum«. A więc »centrum« jest to towarzystwo osób, które w żadnym prawdziwym stronnictwie nie mają miejsca. Sam Stojalowski w mowie swojej na tym zjeździe powiedział, że »to nie centrowcy, jeno dziadowcy«. Największy gniew w sercach centrowców wre przeciw Stapińskiemu. Prezes centrowców ks. Szmalebach-Pastor wyraźnie powiedział, że przeciw Stapińskiemu gotowi są centrowcy popierać każdego innego kandydata, byle utracić Stapińskiego. Ale zatrula serca centrowców mowa Stojalowskiego, który przyznał, że u ludowców dobrze słychać, bo jest zgoda, karność i praca wytrwała. — Przy uchwalaniu kandydatur centrowych co chwila wszystko się rozlatywało. Ks. Stojalowski wyprawiał ks. Pastora do kandydowania przeciw Stapińskiemu, a Pastor zaś Stojalowskiemu to rał. Sto pociech było z kandydaturami Skołyszewskiego Stohandla, Syca, Potoczaków itd. Jednym słowem — »dobrane towarzystwo«. I taką oto zgrają każą Biskupi duchowieństwu popierać z ambon w kościołach. Zaiste, cokolwiek można zarzucić szlachcie, to jedno przecie trzeba przyznać, że szlachta nigdy nie polecała na posłów takich Szajerów, Stohandłów i t. p.

Stańczyk i chłop.

(Ballada wyborcza, na nutę „Uciekla mi przepióreczka“).

Stańczyk:

»Obaczyłem złotą rybkę w Wiśle —
Caluteńki dzień ja o niej myślę —
Żeby jako ową rybkę dostać —
Bo mi bez niej — trudno posłem zostać«.

Chłop:

»Nie tak — nie tak, mój stańczyku, śmiele,
Bo ta rybka ma złociste skrzydeł...
Nie jednego chętką na nią łechoc —
Ten ją chwyci — kogo ona zechoe!«

Stańczyk:

»Zrobię ci ja szczero-złotą wędkę —
I kielbasę wdzieję na przynętę —
Posrebrzane pozastawiam sieci —
To mi rybka sama do nich wlecie...«

Chłop:

»Choćbyś zrobił wędkę z dyamentu —
Nawdział na nie kielbas pół okrętu...
To się rybka na nią nie złakomi...
Bo już rybka — pana poznać umie...

Stańczyk:

»To i na to znajdę dobrą radę:
Każę rybkom wyprawić biesiadę...
Mnóstwo cieląt i wieprzów zabije...
Piwem, wódką — rybeńkę upiję...

Chłop:

»Choćbyś, panie, zabił wołów stada —
Choćby w winie pływała gromada...
Choćbyś złote pozastawiał sieci...
To ci do nich — już rybka nie wleoi!
Ludwik Młynek, chłop ze Sierczy.

Okruszyny.

W Zebrzydowicach przy Kalwarji odbędzie się 14 b. m. zgromadzenie o godz. 2 popoł. w restauracji Kornhausera na Sikorówce. Zwołuje p. Średniawki.

Ciężka i długa zima tegoroczna nie należy jeszcze wcale do najcięższych i najdłuższych. Gazety podają na podstawie wieloletnich zapisków, że bywały u nas daleko cięższe i dłuższe zimy. W r. 1563 były koło Przemyśla zasypany śnieżne na 6 stóp wysokie w dniu 1 maja, a mróz był trzaskający.

Ten rok, według zapowiedzi znawców zjawisk przyrody zapowiada się dobrze dla urodzajów. Daj to Boże!

Tysiąc Rad gminnych we wschodniej Galicji, które dotychczas prowadziły urzędowanie w języku polskim, uchwaliło teraz zaprowadzić ruski język urzędowy. Jest to skutek polityki wszechpolsko-stańczykowskiej. Za takie owoce ma prawo naród polski nazwać spółkę centrowo-wszechpolsko-stańczykowską mianem »zdrady narodowej«, a nie »rady narodowej«.

Chłopi w Rumunji, doprowadzeni do rozpaczliwego ustawicznemu z roku na rok podnoszeniem czynszów dzierżawnych za grunta orne, łąki i pastwiska przez obszarników, względnie żydowskich dzierżawców, zerwali się w marcu b. r. do istnej rewolucji przeciw wyzyskiwaczom. Gromady chłopów, liczące setki i tysiące głów, przeciągały od dworu do dworu niszcząc i paląc wszystko, co dworskie. Wyzyskiwacze puciekali do miast, więc chłopi poczuli i miastom zagrażać, aż wojsko wystąpiło w pełnej zbroji z armatami, jak przeciw nieprzyjacielowi. Stronę chłopów trzymali nauczyciele ludowi i akademicy. Ministerstwo konserwatywne (stańczykowskie), nie mogąc zażegnać burzy, ustąpiło miejsca ludowemu ministerstwu, które przyrzekło wziąć chłopów w obronę przed wyzyskiem. To złagodziło gniew ludu. Szkody wyrządzone dworom przez ten bunt chłopski obliczają na 50 milionów koron. Najdotkliwiej skrupiło się to na żydach, którzy tysiącami puciekali z Rumunji na Bukowinę. Nowe kontrakty dzier-

żawne, zawierane pod dozorem rządu, są znacznie korzystniejsze dla chłopów.

Kobiernice, pow. Biała. Jako długoletni czytelnik »Przyjaciela Ludu« mam przekonanie, że jest to pismo pouczające, nie pisze przeciwko nauce Jezusa Chrystusa, lecz daje dużo przykładów nauki boskiej. Zwracam uwagę Redakcji i czytelników »Przyjaciela Ludu« na Zwierzczeństwo gminną w Kobiernicach. Gminę naszą zamieszkuje przeszło 200 mieszkańców, lecz zaledwie kilkunastu jest takich, którzy czytają pisma prawdziwie ludowe a większość czyta pisma tak działające na czytelników, że zasługują na nazwę liżuniów pańskich. A choć są ludzie, którzy chcą więcej oświaty niż daje gazeta »Niedzielnia« i prawda łabajowa, lecz darmo — pan naczelnik konfiskuje i zabrania czytać. Kiedy nie wolno, to sobie zaprenumeruję i siebie i drugich uświadamiać nie przestanę.

Młody prenumeratorka »Przyjaciela Ludu«.

Odpowiedzi Redakcji.

Gmina Futoma: W tym czasie w żaden sposób, czasu brak. — Fr. Kurek: Rozmówimy się na miejscu. — P. Kuczek: Teraz na inne sprawy niema miejsca. — Wojków: Listów od nieznanych osób nie drukujemy. — St. Radzik: Idźcie do Potoczka, aby Wam zwrócił zmarnowany wydatek na list polecony, bo nie będzie wydrukowany. — Chłop z Kuzmaly: Nie potrzeba się oglądać na wójta, tylko samemu pracować.

Odpowiedzi Administracji.

Skrzyniarz M.: Otrzymał. — Legięza Józef: Otrzymał. — Boczarski J. Puchalski P. Złomok M. Nycz Józef: Otrzymał. — Brodański Ant.: Pieniądze otrzymał, adros również zaraz zmieniliśmy więc nie wiemy, czemu nie dochodzi. — Barański Fl.: otrzymał, wpisał p. na prenumeratę. — Turkoż Fr.: Otrzymał. — Gull Andrzej: Kalend. i brosz. wysłane. — Marzec A.: Otrzymał. — Prażuch Jan: Otrzymał.

Na fundusz wyborczy: Kowalczyk Jakób 5 k., Szuber W. 8 k., Kozyra J. 2 k., Piwowar J. 2 k., Kamieński J. 1'60 k., Leśniak S. 1 k., Mróz S. 1 k., Ruchałowski J. 2 k., Szuber S. 1 k., (otrzymał 13'60 k.). Gull Andrzej 2 k., Zajdler A. 4'20 k., Ludowcy z Nadbrzeża 10 k.

Realność!

W Hawłowicach, poczta Pruchnik, pow. Jarosław, oddalona o 1 kilometr od miasta. ♦ Składająca się z 5 morgów gruntu ornego pierwszej klasy w jednym kawałku z ogrodem i zabudowaniami zaraz do sprzedania. ♦ Zgłaszać się można do MARYI SOWINSKIEJ w Hawłowicach poczta Pruchnik.

UCZNIĄ do nauki szewskiej na 3 lata poszukuje Wojciech Kryśka w Wierznioicach, Niemiecka Lutynia, Szląsk austriacki. □ □

W okolicy górzyczej, p. Limanowa, z powodu wyjazdu sprzedam dom nowy drewniany, kryty dachówką, o 4 ubikacjach, wraz z ogrodem 400 sążni kw. Do kościoła, kolei i szkoły 10 min. pieszo. Gotówka potrzeba 1200 złr., reszta na hipotecę.

JÓZEF WOJTYCZA, Łososina Górna p. Limanowa.

**Popierajmy wyrób krajowy
znakomity — przewyższający zagraniczny.**

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie.

Miocarnie ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materjał doborowy.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełnie urządzenie **do wyrobu dachówek cementowych**. Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

**Sprzedaż najlepszych żużli Thomasa
i skład maszyn rolniczych**

Jędrzeja Krukiera w Krośnie.

**JÓZEF KUKULSKI
JASŁO, ul. Floryańska.**

Skład maszyn do szybia i haftu, najnowszych konstrukcyj, po cenach konkurencyjnych. — Rowerów drogowych i wyścigowych. — Maszyn do prania, wykręcania i mągli. — Narzędzi rolniczych.

**ZASTĘPSTWO UBEZPIECZEŃ ŻYCIOWYCH
I OD WYPADKÓW.**

Żądajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne. Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wiaprski tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i kółkach rolniczych, a baczoie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.**

SZCZEPY OWOCOWE.

Już czas zamawiać!

Już czas zamawiać!

Jablonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3 i 4-letnie 1 sztuka po 25, 30 i 40 centów. Kto potrzebuje, temu się wyśle za **pobranem kolejowem**. Jeden może zamawiać dla kilku. **Cennik** wysyłam każdemu darmo.

E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza dwór p. Kraków.

**OKRĘGOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY
w Krakowie**

potrzebuje zaraz 50 zwykłych robotników, tudzież 12 fernali do stałych robót w Krakowie.

Zgłaszać się ze świadectwami wprost do Urzędu, ulica Jabłonowskich L. 19.

Dr. ZYGMUNT NIEMIEROWSKI

otworzył kancelarię adwokacką

w Tarnowie (Plac Katedralny).

Na reumatyzm, gościec, postrzał (lechia) i wazłkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gauthieriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Mandzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Wyroby tkackie

a najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłe i prześlicznie szerokości, dymy, droblezki, rączniki, obusteczki do nosa, ściertki, obrusy, serwety, barochany, flansie, szewloty, płótna kolorowe sa fartuszeki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Członkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego.

Bankrutującej Targowicy do pamiętnika.

Noc straszna zapanowała na ziemi polskiej. Targowiczanie, jak prymas Poniatowski, biskup Kossakowski, kasztelan Ożarowski, Zabiełło, Ankiewicz i inni zdrajcy, zapomniawszy matki swej, Ojczyzny, wydali ją na łup wrogom, którzy zato obdarzyli ich zaszczytami, honorami, majątkami. Zapłakała Matka Polska i wyciągnęła ręce o pomoc do synów swoich. Ale synowie, opętani bezradnością i utratą wiary w własne siły, oddali naszą Ojczyznę największym wrogom polskiego plemienia — Rosji i Krzyżakom. Pierwszy i drugi rozbiór przybił Ojczyznę do krzyża. Targowiczanie sypali ziemię pod krzyż, by, śnać nie runąć. A teraz potomkowie Targowiczian zarzucają ludowi polskiemu, chłopu brak patriotyzmu. Bóg widzi, a potomność sądzić będzie ten wasz patriotyzm, a naszą miłość i poświęcenie dla ojczyzny. Pytam się was, kto sprzedął Polskę Moskalom i Krzyżakom? Kto podpisał traktat rozbioru Polski? Kto przeszkadzał Kościuszce? Kto go zdradził? Kto był przyczyną klęski Maciejowickiej? Na to pytanie odpowiedźcie sobie sami. Lud ze serca odpuściłby winy waszych przodków i zapomniałby o nich, gdyby widział waszą poprawę. Ale jesteście niepoprawni, uargucio po karabinu Ojczyznę, sprzedajecie za marny grosz ziemię Prusakom i żydom, wzorem waszych ojców. Chłop zaś polski przymierając z głodu pod skrzydłami waszej opieki, wyjeżdża za granicę, pracuje tam w pocie czoła, oszczędza z uszczerbkiem zdrowia, a gdy uzbiera trochę grosza, powraca do tej Ojczyzny i za grosz krwawo zapracowany wykupuje od żyda lub Niemca ziemię, czując się najszcześliwszym, że tym sposobem przyczynił się do wzrostu swej ojczyzny, swego kraju.

Wasz patriotyzm można przyrównać do ewangelicznych grobów pobielanych, które zewnątrz piękne, ale wewnątrz pełne brudu i zgnilizny. Ludowy patriotyzm jest zaś czysty, jak iza. Zarzucacie ludowcom, że łączą się z żydami. Na ten zarzut najstosowniejszą odpowiedzią będą słowa św. Ewangelji: »Obludniku żdźbło w oku brata twego widzisz, a tramu w oku twojem nie widzisz«. Przecież niemal każdy z was w żydowskiej kieszeni siedzi. Sprzedajecie żydom lasy, wydzierzawiacie karczmy i folwarki. Przy każdych wyborach (lizunie chyba nie wiedzą) z pejsatymi żydkami naradzacie się i ściskacie, by chłopu przez tyle wieków gnębionemu wydrzeć należne mu prawa. Kapłani nasi, ci słudzy Boży, zamiast pomóc ludowi w zdobywaniu praw, przykładając nieraz swe święcone usta do żydowskich uszu, naradzają się z nimi, jakby można ten lud omanić. Hola szlachto bankrutująca! miej się na baczności, zaprzestań tej szatańskiej roboty. Prawda i sprawiedliwość zwyciężyć muszą. Bracia Ludowcy, którzy pragniecie zerwać trochę kajdan niewoli pańskiej, nie dajcie sobie wydrzeć ciężko wywalczonego nowego prawa wyborczego. Pędźcie precz od siebie bankrutującą szlachtę i ich pomocników.

Stańcie wszyscy, jak jeden mąż pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wy starsi Bracia Ludowcy dajcie nam przykład młodszym, abyśmy idąc w Wasze ślady mogli rychło ujrzeć wolną i niepodległą Polskę, nie szlachecką, lecz Polskę ludową, bo

— Jeszcze polski lud
Zniszczy wrogów ród,
Jeszcze skruszy moc tyranów
Podłych zdrajców, dumnych panów,
Pomści własnych krzywd.
Józef Tondyła z Bienkówek.

Do Braci Rodaków!

Daleko w zakątku ziemi kroackiej doszedł nas ruch ludu polskiego, ruch P. S. L. Ciężkie i smutne jest dla nas przeświadczenie, że Wam nie możemy dopomóc przez oddanie swoich głosów na naszych ludowych przedstawicieli i obrońców, którzyby nam mogli wywalczyć lepszą dółę a głównie szkoły. Brak oświaty daje się bardzo nam odczuwać, bo na dziesięciu robotników polskich zaledwie trzech umie się podpisać i to bardzo lichy. Dlatego zwracam uwagę rodzicom i gospodarzom, ażeby pamiętali o tem, że dziecko po ukończeniu szkoły ludowej zapomina prędko o tem, czego się w szkole uczyło. Starsi powinni na to bardzo baczyć i dać dzieciom czas i przykład pisania i czytania, starsze zabierać szczególnie chłopców do czytelni, zachęcać do czytania i zaznajamiać z prawami i ustawami, jakie posiadamy. Nie wychowujecie dzieci tylko na parobków do krów i wołów, ale na porządnych, światłych robotników, bo oświata i przy wołach i warstacie jest niezbędna. Począdkiem tego dobra jest dobry poseł. Macie teraz nowe prawo wyborcze — możecie mieć dobrych posłów.

My wygnańcy za chlebem, za pracą, a jest nas tysiące — my pozbawieni tego szczęścia. O! gdyby było możebnem, chętniebyśmy powrócili na dzień wyborów do kraju i pomogli Wam do zwycięstwa a dzień ten uważalibyśmy za największe święto ludowe. Jest to jednak niemożliwe — więc pragniemy w inny sposób dolożyć po malej cegiełce do gmachu, który budujecie; to jest po składaliśmy się po parę centów i tę małą sumkę przeznaczymy na sprawy wyborcze i posyłam na ręce posła Stapińskiego. (Wykazane w składkach. Bóg zapłać! *Ked.*)

Szkoły dajcie nam Rodacy!
Bo okrutny los nas nęka.
W obcym kraju choć przy pracy,
Dobra jest piśmienna ręka.
Nędznie słuchać! każdy woła
Bracia mili na Polaka, —
Niemiec krzyczy, że pół woła,
Polski szlacheć, że sobaka.

I tak każdy na nas wrzeszczy,
Choć nie pisarz, ani wieszczyn,
Lecz się skończy to wrzeszczenie
Boże daj nam wnet ocknienie.

Gdy zakwitną w rękach pióra,
 Niekoniecznie jest matura,
 By podpisać imię swoje,
 By przeczytać różne dzieje.
 Gdy się wzbijera w jedną chmurę,
 To zgnieciemy niemców furę,
 Spadnie i szlachecka pycha,
 Choć lizulistwo do niej wzdycha.

Wojciech Szuber

z Toroszkówki p. Krosna.

Sokolowae w Kroacji.

Kilka słów do wszechpolskiego Bartusia.

Trudno się z Tobą spotkać do rozmowy, bo — jak widzisz — na zgromadzeniu wszechpolskiem w Bosku nie daliście mi głosu, dlatego publicznie zapytuję się Ciebie kandydacie, wójcie Fidlerze: 1) Ileś wziął z Rady pow. w roku 1906 za parę »komisyjok«? Prawda, 305 koron.

Domyślam się teraz, dlaczegoś tak zmiękł.

Domyślam się również, dlaczego ks. Knap powiedział do jednego z Bieszczanów: »Idź ty głupi, widzisz, ks. Stojalowski był też ludowcem i szedł z ludem, ale widział, że tam niema interesu, to przeszedł do obozu stańczyków«.

Czy i ty p. Fidlerze dla tego interesu przeszedłeś do stańczyków?

Widzisz, taki sam interes dał ci pan Tadeusz Poźniak, bo mu grunt parcelujesz, a powiedz, ileś tam skrzywdził biednych kupujących? Bo Sieniawcy coś grubo lieżą.

2) Czy pominisz p. Fidlerze, jakoś przy budowie kancelarii gminnej popierał przedsiębiorcę, godząc sam ludzi do sprowadzenia materiału mówiąc, iż »to dla gminy, to niema co obdzierać«. Dlaczego sam przedsiębiorca nie godził fur? Nawet szuter, co szarwarkiem gmina zwiozła, toś niby pożyczoną rzeczą zwiózł do środka budynku, a przecież to robota przedsiębiorcy. Czy ty nie masz w tem interesu? Co, ha, powiedz Bartuś!

3) Czy nie zalegają tam u Ciebie centy jeszcze od manewrów z r. 1900, bo jakoś zapisałeś mi 1 koronę, żeś mi dał, a ja pod przysięgą mówię, że jej nie otrzymałem, a należało mi się kilka koron. Ileś wójcie Fidlerze jeszcze nie wypłacił? Spróbuj wysłać poliejanta, a dowiesz się, ile jeszcze przybędzie.

4) A jak się to mają szkody polowe, że odsyłasz ludzi do podwójciego po pieniądze, a podwójci dawno Ci rachunki złożyli. Ośm lat już, jak ze szkód nie było lustracji, a lud się skarży, iż wybrano, a niezapłacono.

5) Bartuś, powiedz, czemuś to straszyl podwójciego przede mną. A jakżeś to zrobił z temi szkodami, co wyrządziło bydło na obszarze dworskim »talle«? Prawda Bartuś, żeś zamilst ludzi bronić, toś sam stanął do szarwarku z p. Nowakowskim i było »za 200 kor.« Sam przysiołek Poręby zapłacił jednej sztuki po 6 kor. i złożyli tamci gospodarze z Porąb około 600 kor. A przecież ich szkoda powinna była osobno się

szacować, bo na to były jakieś nawet mapki, a Tyś wójcie Fidlerze ich zmuszał razem do ogólnej szkody. Powiedz Bartuś, ileś za to dostał?

Resztę zapytań dam Ci później, a teraz tylko przypomnę ks. Knapowi, żeś to Ty taki interesowny. Ks. Knap o tem wie i dlatego za odstępstwo od ludowców daje Ci interes na chłopackiej skórze t. j. mandat chłopski.

Widzisz Bartusiu, Ty tam płatasz, izem ja wziął, ale to mnie tylko podwyższa, bom się nie sprzedam tak jak Ty. Jak stałem, tak stoje i stać będę na swoim stanowisku i nie mają stańczycy tych pieniędzy, coby mnie wydarli z Stronnictwa Ludowego, a miałbym nawet pretensję do tych panów, bo nie mało milionów zabrali krwawioy chłopskiej za wykup propinacji i spłat pańszczyzny.

Bądź zdrów wójcie i kandydacie Fidlerze, kupuj cylinder, kalosze i rękawiczki do parlamentu

Milan.

Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej.

(Ciąg dalszy).

Kazimierz Wielki dbał o dobro swoich poddanych, a w szczególności mieszczan i chłopów, zaprowadził w Polsce tak zwane »prawo magdeburskie« czyli »niemieckie«, które wychodziło z tej pięknej zasady, że każda gmina powinna się samodzielnie rządzić przez swoją »Radę gminną«. »Radni gminni« pod przewodnictwem swego »wójta« czyli »sędziego gminnego« albo »sołtysa«, zwanego także z niemiecka »Vogt«, »Advokaten« i »Schultheissen« — jako wybieralni reprezentanci gminy wymierzali w pierwszej instancji sprawiedliwość; rozkładali na wszystkich członków gminy podatki i wszelkie ciężary, pilnowali majątku gminnego i utrzymywali stróżów gminy czyli »policję«. »Prawo niemieckie« już przedtem było znane w Polsce, ale wprowadził je urzędowo dopiero Kazimierz Wielki. Otrzymały je najpierw dobra królewskie, tak wsie jak i miasta — w pierwszym rzędzie założone przez »kolonistów« niemieckich, zwanych wtedy powszechnie »kolonami« albo »kulonami« — a także »kulfonami«, »kulbonami« — i »koltonami«. Po »kolonistach« dostawali »prawo niemieckie« chłopcy »Lachy«, zwani przez niemieckich »kulonów«: »klachami«, »klakami« i »klykami«, będący dotąd na prawie »ladzkiem« czyli »wałaskiem« albo »polskiem«. Za przykładem króla w nadawaniu »prawa niemieckiego« poszli duchowni — a w końcu i możniejsi ze szlachty, na których król wywierał swój wpływ osobisty.

Na tem prawie osiedli chłopci zawierali kontrakty ze swymi panami — obowiązywali się do danin i robocizn pod pewnymi warunkami. Byli niejako wieczystymi dzierżawcami, związanymi z właścicielami gruntów tylko zawartą osobiście ugodą. Mogli swoich praw innemu odstąpić za upoważnieniem dziedzica — wolno im było zręco się swoich posiadłości, było je uprawnne, zasiane i zgoła w przyzwoitym stanie oddali. Słowem byli osobiście wolni.

Niestety, ten stan pomyślny dla chłopów, zwiastujący im nową erę — erę chłopskiej wolności — trwał tylko do śmierci Kazimierza Wielkiego, prawdziwego »króla chłopów«. Za jego następcy Ludwika »Węgierskiego« otrzymuje szlachta i duchowieństwo polskie na zjeździe w Koszycach pozwolenie od króla obok czynszów dzierżawnych ściągając od chłopów wszelkiej kategorii także tak zwane »poglówne« t. j. podatek »od głowy«. Dość płacili chłopci podatek tylko królowi t. zw. »poradnie« t. j. podatek »od pluga« — obecnie przybył im podatek »od głowy«, tym razem na korzyść duchowieństwa i szlachty.

Podatek ten szczególnie dał się odczuć chłopom pozostającym jeszcze na prawie »właśkim« czyli »polskim«, którzy mimo wielkiej życzliwości dla nich Kazimierza Wielkiego nie zdołali jeszcze uzyskać »prawa magdeburskiego« i połączonej z niem osobistej wolności chłopskiej. Kazimierz Wielki chciał i dla nich zaprowadzić pewne ulgi prawne — ale nie mógł naraz wszystkiego dokonać, bo mu szlachta i duchowieństwo, ich właściciele i dziedzice, na każdym kroku przeszkadzali — a nawet przeciw niemu utworzyli potajemny »Związek szlachty wielkopolskiej«, na którego czele stanął wojewoda poznański Maciek Borkowicz, śmiercią głodową potem przez króla ukarany.

Do Kazimierza Wielkiego nie wolno było chłopom osiadłym na dawnym prawie polskim wydalac się ze swojej wsi bez zezwolenia dziedzica — Kazimierz Wielki pozwolił opuszczać wieś swoją coroku zrazu jednemu, a potem dwom chłopom wraz z rodzicami. Dalej, jeżeli chłop udowodnił przed królem, że szlachcic lub ksiądz uczynił gwałt jego żonie lub córce — wolno mu było przeprowadzić się do innej wsi i zostać poddanym innego pana. Także dozwolił Kazimierz Wielki opuścić chłopom wieś swojego pana wtedy, jeżeli z jego winy pozostawali rok w klątwie lub musieli ponosić niesłuszne ciężary na majątku. Wolno było chłopom zbiedz ze wsi swego właściciela, jeżeli udowodnili, że ich bije i znęca się nad nimi — ale wtedy musieli płacić dawnemu swemu panu co rocznie czynsz — i kary 3 grzywny t. j. około 2 koron. W końcu dozwolił Kazimierz Wielki wszystkim chłopom bez wyjątku dowolnie rozporządzać swoim mieniem na wypadek śmierci, tak że w razie bezpotomności chłopca, majątek jego nie na pana lub księdza — ale na chłopca przechodził. Wyroki sędziowskie w dalszej instancji wydawał albo sam król, albo w jego imieniu królewscy zastępcy, »kasztelanowie« lub starostowie.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego wszystkie te ulgi poczynione chłopom powoli znikają, a wraca dawny ucisk. Za Ludwika Węgierskiego wolno tylko jednemu chłopu co roku wraz z rodziną wieś opuszczać — a nie dwom, jak było za Kazimierza Wielkiego. Za Kazimierza Wielkiego wolno było każdemu kmieciowi oddawać swoich synów na naukę do niasta: do rzemiosła lub do szkoły — po śmierci Kazimierza Wielkiego mógł tylko jeden syn kmieci pójść do szkoły lub do rzemiosła i to tylko wtedy, jeżeli nie był

w rodzinie sam jeden. Jedynakom nie wolno było się kształcić, chociażby mieli starsze siostry od siebie w domu. Gorzej jeszcze było za Jana Olbrachta, bo zrównano wszystkich chłopów razem, tak tych, co byli na prawie polskim — jak i tych, co byli na prawie niemieckim, pogrążając wszystkich w jednakowej niewoli. Prawo magdeburskie dawało tylko ochronę prawną »kolonistom« miejskim. »Kuloni« wiejszy zrównali się z »klykami« i niezem się potem od nich nie różnili pod względem prawa i ciężarów. Przesztano chłopów dzielić na kmieci, zagrodników i komorników wraz z chałupnikami, bo wszyscy byli bez wyjątku napowrót, jak przed Kazimierzem Wielkim »do roli przykuci« — »glebae adscripti«. Nie wolno im było opuszczać wsi swojego dziedzica — nie wolno im się było kształcić ani w naukach — ani w rzemiośle. Zygmunt I chce iść w ślady Kazimierza Wielkiego — i próbuje dać chłopom pewne ulgi. Pozwala chłopom żenić się w innych wsiach i tam osiadać stale, jeżeli żenią się do gruntu — tak samo i kobietom, jeżeli wychodzą za mąż do gruntu w innej wsi, bo od śmierci Kazimierza Wielkiego żeniaczka w obcej wsi była chłopom surowo wzbroniona. Usiłuje także ograniczyć pańszczyznę, nakazując kmieciom robić szlachcicowi lub księdzu tylko jeden dzień z lanu w tygodniu — a nie więcej. Inni chłopci robili po kilka dni w tygodniu — a nawet przez cały tydzień. (Cdn.)

Prof. Ludwik Mlynek, chłop ze Sierazy.

OKRUSZYNY.

Cięcina, powiat żywiecki. Bardzo dużo piszą i krzyczą ks. Stojalowski w »Wieńcu i Pszczółce« i ks. Kądzioła w swój »Nieprawdzie« — a ozdoby Centrum Ludowego Fijak i Syc po zgromadzeniach, że ludowcy chcą zepsuć naszą świętą wiarę, że podpisali bluźnierczą interpelację w Radzie Państwa przeciwko Matce Boskiej (a to już odwołał w »Przyjacielu Ludu« ks. Fleischer, proboszcz z Bestwiny), że ludowcy to takie bezbożniki, którzy powinni wisieć na szubienicy, a tymczasem im więcej czytamy naszego »Przyjaciela Ludu«, który u nas coraz bardziej rozszerza się i z każdym dniem zyskuje sobie więcej zwolenników, bo widzimy, że »Stronnictwo Ludowe«, za to, że walczy o zwycięstwo prawdy, jest prześladowane przez stańczyków, księży i ich sługusów rozmaitego kalibru i przekonujemy się, że nie ludowcy, ale sami księża psują naszą wiarę świętą. Oto co w naszej parafji zaszło, posłuchajcie kochani Przyjaciele i wy wszyscy nasi wrogowie.

W przedświątecznym tygodniu chciał nasz ks. wikary Czerwiński urządzać dla nas robotników fabrycznych rekolekcje wieczorami, bo przez dzień od świtu do zmroku pracujemy w fabrykach i nie mamy kiedy iść do spowiedzi. W sobotę popołudniu mieliśmy się spowiadać, a w niedzielę Palmową przystąpić wspólnie do św. Komunii uroczysto. Ks. proboszcz tutejszy, Władysław Dobrzański nie lubi ks. wikarego, bo ten, jako prawdziwy

kapłan nie całuje jego gospodyni po rękach, nie znosi mu żadnych bajek, trzyma się zdaleka od robienia nieporozumienia między parafjanami i przez to zyskuje sobie miłość i szacunek u wszystkich ludzi. Nie podoba się to ks. proboszczowi Dobrzańskiemu, więc za niego chciał się zemścić i na nas, bo nie pozwolił mu urządzić rekolekcji i kościoła nie otworzył, by tenże, więcej uznania nie zyskał. Udawali się podobno niektórzy robotnicy do ks. proboszcza o wyjaśnienie w tej sprawie, ale on zawsze skrył się przed nimi. Miał podobno ks. wikary telegrafować do księdza Biskupa o pozwolenie, ale nie wiemy, co zrobił ksiądz Biskup. Podobno kazał ks. proboszczowi kościół otworzyć, ale on tego nie zrobił. Sobota przyszła, rekolekcji nie było, do spowiedzi nie poszliśmy, i będziemy obchodzili Wielkanoc bez spowiedzi. W sobotę wyspowiadało się może z 50 robotników, a jest nas tu z górą 800, więc gdzież ta reszta, co płaci na kościół, a za to zamyka się go przed nimi i pozbawia największej pociechy religijnej, którą zaszczerpiali w nasze serca matki i ojcowie. Ks. proboszcz Dobrzański nam ją odbiera. Tak jest. Patrzymy na jego postępowanie już coś 17 lat i z boleścią musimy wyznać kochani Przyjaciele, że lepiejby może było dla nas, gdybyśmy nie mieli w miejscu kościoła. Dlaczego? Nie patrzelibyśmy na to zgorzenie, które roznosi pomiędzy nami miejscowy proboszcz i jego gospodyni. Żaden ksiądz wikary nie może tutaj wytrzymać, bo go wygryzą i musi się przenieść gdzie indziej.

Nie ma człowieka w gminie, któremu by gospodyni plebańska z proboszczem jakiejś „łatki“ nie przyklepiła. Z sąsiadów plebanji żaden prawie do kościoła nie chodzi, bo jak nie proboszcz, to gospodyni z nimi się kłóci.

Kiedy jedna kobieta, matka dzieciom, przechodziła koło naszego ks. proboszcza i pozdrowiła go: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus« — powiedział jej — wskazując na swego psa: »Mów sobie do psa i niech on ci odpowie, a nie ja«.

Wiele, bardzo wiele możnaby pisać o naszym ks. proboszczu. Siedzieliśmy cicho, nie chcieliśmy występować przeciwko naszemu kapłanowi, ale przez zamknięcie kościoła przed nami, i pozbawienie nas pociech religijnych, to już nam za wiele, i tak dalej pozostać nie możemy.

Dzielimy się z Wami Przyjaciele tą wiadomością, ażeby ona doszła do wyższej władzy duchownej i by ta, jak energicznie zwalcza ludowców, tem bardziej ukróciła swego podwładnego ks. Dobrzańskiego w jego bezprawia i gorszeniu »nas maluczkich«.

Na to już zgodzić się nie możemy i gdyby Ks. Kardynał Puzyna nie wglądał w tę sprawę i gorszydziela publicznego ks. Dobrzańskiego nie pociągnął do odpowiedzialności dlatego tylko, że o księdza się rozechodzi, musimy wyciągnąć dla nas naukę, która kościołowi może przynieść straty nieobliczalne.

Do ognia oliwy nie można dolewać, a u nas przez ostatnie postąpienie księdza Dobrzańskiego

wszystko już gotuje się, wro. Jeszcze jedna iskierka, ..a będzie — straszny pożar.

Robotnik fabryczny.

Skawinki. Jakie prześladowania i udręczenia znosić muszą ludowcy od stańczyków i ich sprzymierzeńców, centrowców, za dowód niech posłuży zdarzenie, które prosimy umieścić w »Przyjacielu Ludu«.

W gminie Skawinki mieszka dzierżawca i dorobkiewicz, spolszczony niemiec, Rudolf Fuchs. Do kościoła ta pobożna dusza uczęszcza 3 razy do roku, na uroczyste święta i odpust i wtedy na plebanii krzepi ciało przy kieliszku i przy szklance. W Wielką Niedzielę łyknął sobie za dużo uzdrawiającego balsamu i wszczął sprzeczkę z p. B. na temat obecnej polityki wyborczej, a że p. B. nie podzielał jego poglądów, opuścił p. Fuchs plebanie mocno poirytowany. Ten zagorzał obrońca panów wracając do domu wozem (sam powoził kofimi, przejechał przez 33 pola zasiane zbożem, tutejszych obywateli, wyrządzając przez to wielką szkodę. Nadmieniamy, że wprawdzie na drodze były zaspy śniegowe, ale obok drogi znajduje się chodnik, przez który podczas zawiei przejeżdżali ksiądz do chorego itp. Ale p. Fuchs wołał jechać przez pola gospodarzy niż chodnikiem.

Pan Fuchs przypomniał sobie widocznie pańszczyźniane czasy, kiedy to chłopów batami smagano, a płakać mu nie dano. Nietylko, że wyrządził obywatelom tak wielką szkodę w plonach, ale w dodatku krzyczał jak narwany: »poczekajcie, psiokrwie, smarkacze, ja was nauczę«.

Parobek p. Fuchsa, jadący drugim wozem, widząc, że jego chlebodawca wyrządza szkodę, nie chciał jechać w jego ślady, lecz p. Fuchs zwymyślał i sklął go siarczyście.

Tego spolszczonego Niemca pociągniemy w imieniu poszkodowanych za przekroczenie ustawy o ochronie własności polnej do sądowej odpowiedzialności.

Do Was Bracia Ludowcy zasyłamy błagalną prośbę, abyście przy nadchodzących wyborach mieli szczególnie w pamięci suplikacje: »od powietrza, głodu, ognia, wojny i od stańczykowsko-centrowych kandydatur zachowaj nas Panie.

Wiadomi.

Ks. Ks. prawda z ambony. W dniu 24 marca ks. wikary Franciszek Bielański w Kosinie k. Łańcuta wygłosił kazanie z ambony, z której to ma płynąć prawda, jednak ks. wikary, jako kandydat na proboszcza z agitacji dostał ataku i postępuje sobie z ludźmi w straszny sposób. Przy spowiedzi postnej tak się kłócił ze spowiadającymi, wołał na całe gardło i wyklinał: »psioakrew, aby cię piorun trzasł« i. t. d., nawet za duszaki bierze, a gdy mu spowiadający zwraca uwagę, aby pociechu się zachowywał, bo św. spowiedź jest sekretem, to on wrzeszczał jeszcze bardziej, iż »było tak nie robić«. I inne rzeczy wywołuje tak paskudne, że o nich tu nie można pisać. Wskutek tego lud się tak odstręcza od niego, że do spowiedzi chodzi milami do innych parafji, a mianowicie do Przeworska. Czy takie postępowanie godne jest naśladowania Chrystusa? Wygłosił on kazanie wyżej wspom

niane, tyjące się sprawy ludowej, również Józefa Hołuba z Dębiny, którego nie wymienił z ambony, lecz nazwał go półgłówkiem z Dębiny, co słuchacze wiedzieli o kim on mówi, który urządza zgromadzenia po wsiach i występuje na kościół i religję i na św. Sakramenta. Ze zdumieniem to ludzie słuchali i zrobił się szmer w kościele, ponieważ też był obecny i Hołub i niektórzy na niego palcami wskazywali, iż on tu jest, jakkolwiek gospodarze, którzy byli na zgromadzeniu, gdzie się odbywało, nigdy Hołub nie występował na religję, ani św. Sakramenta, więc osłupieli, jak to ksiądz może z ambony takie oszczerstwa mówić. I właśnie po skończonym nabożeństwie zaczął się Hołub w tym celu, aby zapytać ks., czy wolno takie oszczerstwa głosić z ambony i czy Chrystus tak postępował, lecz obywatele ten zamiar zganili, powiedzieli: „co masz zaczynać z nerwowym, mógłby cię uderzyć czemkolwiek i cóż by ci z tego przyszło”. Przeto my właścianie uzaliśmy się do J. E. ks. Biskupa, czy by nie zwrócił uwagi ks. Franciszkowi Bielańskiemu w Kosinie i nie skarcił jego postępowania i nie przywiódł na drogę prawdziwych zasad Chrystusowych.

(Podpisu nieczytelne z obawy, aby nas nie wyzywiał z ambony).

Brody, ad Kalwarja zebrzydowska. Jestem zmuszony prosić Szan. Redakcję o ogłoszenie w naszej gazecie zażalenia, które może będzie pomocnem. Urząd gminny w Brodach ustanowił posłańca pocztowego oraz, jako listonosza, za wynagrodzeniem 60 kor. rocznie. Prócz tego Rada gminna uchwaliła temuż listonoszowi za doręcze-

nie każdego listu 4 hal., od karki pocztowej 2 h. a od gazetki 2 hal. Mimo jednak tego wynagrodzenia, doręczenia, jak przedtem tak i obecnie nie odbywają się regularnie, boć nieraz zaledwo po kilku dniach lub i po tygodniu można się dowiedzieć, gdzie w której chałupie zostawił listonosz list lub gazetkę dla mnie adresowaną i mimo kilkakrotnych próśb i upominań się tak p. naczelnikowi gminy, jak i odnośnego listonosza względnie sługi płatnego, opieszalność ta ciągle trwa. Upraszam przeto Szanowną Redakcję o umieszczenie tych paru słów w naszej gazecie, a może to przedziej poskutkuje i p. wójt gminny może użyje swej powagi i wpłynie na tegoż sługę gminnego, by obowiązki swe prawidłowo i punktualnie spełniał, byśmy adresaci wszystkie pisma na czasie otrzymywali.

J. G. zwolennik.

Ceny targowe

Pszenica biała od koron 8'60 do 8'75, czerwona i żółta 8'85 do 8'65, żyto dworskie 7'05 do 7'50, targowe 6'75 do 6'90, węgierskie 7'45 do 7'90. Jęczmień browarny 7'80 do 8'10, do siewu 8'— do 8'50, na krupy 7'45 do 7'65. Owies dworski od 8'85 do 9'15, owies na paszę targowy od 8'70 do 8'80. Groch past. do siewu od 9'75 do 10'25, zwykły 9'50 do 10'25, pastewny 8'25 do 8'75. Fasola cukr. stara 14'50 do 15'—, długa 11'25 do 12'—, krótka 9'75 do 10'50, krasa 10'50 do 11'25. Bobik 7'40 do 7'80. Wyka 7'40 do 8'—. Rzepak zimowy 15'25 do 15'75. — Siemie lniane 11'75 do 12'50, konopne 11'75 do 12'25. Konieczyna nasienna czerwona od 55'— do 70'—, nasienna biała 35'— do 40'—, nasienna bez kan. 72'— do 76'—. Tymotka 25'— do 33'—, bez kaniarki 33'— do 37'— Otręby pszenne 5'80 do 6'—, Mąka czerwona 6'50 do 6'70. Stoma żytnia 2'00 do 2'50. Siano zwyczaj. 2'10 do 2'40. Konieczyna pastew. 3'20 do 3'90. Otręby żytnie 5'90 do 6'10. Żubin żółty 5'90 do 6'50. Żubin nieb. 5'80 do 6'10. Fasola perłowa 13'00 do 13'50. Ziemiaki stołowe 2'75 do 3'25. Pęczak zwyczajny 11'20. do 11'70. Pęczak okrągły 12'40 do 12'00. Ceny notowane za 50 klg.

Kupujcie ziemię.

Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11 A.

==== kupił na parcelację dobra ====

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacya kolei: Wiśnłowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnem, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materyałowy i opałowy, a także wyreby tuż przy polu do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasu. Cena od 300 zlr. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyreby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacyi agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

4—6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

„Tylko kupno za pośrednictwem Banku parcelacyjnego zapewnia czystość hipoteki”.

Zyski Banku parc. są własnością członków.

**Do rady nadzorczej Banku parc. należą Indowcy, dlatego
przeciwicy Indowców uderzają na Bank.**

Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chlopi.

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

KIELANOWICE

w powiecie sądowym tuchowskim.

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpustów **Tuchowie**, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośredniem sąsiedztwie Kielanowic). Młyn w iniejsu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekkie przypiaszczyste nader plenne glinki o dobrym nachyleniu do słońca, a częścią niezależne równie nad rzeką Białą.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim Burzynie.

Obszar 870 morgów: roli, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Budynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnień na miejscu udziela rzęca **p. Antoni Fiaszek**.

Co tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego **p. Majeran Baliński**, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w Załęczynie, gdzie go można zastąpić w poniedziałki.

5-6

Dyrekoja Banku parcelacyjnego.

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 silach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. roli i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia.

Wież przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej Wny Jan Harnek.

5-6

Dyrekeja Banku parcelacyjnego.

Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

kupit na parcelacja

DOBRA

PODLESZANY i TARNOWIEC

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepaszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na ąrody do Podleszan przybywa.

1-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska 11a

kupit na parcelacja dobra

POGÓRSKĄ WOLEŃ

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 km.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonale dwu- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelator na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Ballński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogorskiej Woli przybywa.

1-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.

